NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 80 (1223) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 22 MARCA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Moskwa wita entuzjastycznie zdemobilizowanych żołnierzy

MOSKWA (SAP). — Jak donoszą z Moskwy, w ciągu najbliższych 10 dni zostanie zakończona demobilizacja wszystkich starszych roczników armii radzieckiej.

Dnia 15 marca przybył do Moskwy pierwszy pociąg, wiozący zdemobilizowanych żołnierzy. Na dworcu Białoruskim powitali ich przedstawiciele społeczeństwa i partii oraz rodziny. Zebrani zgotowali przybywającym serdeczne przyjęcie.

We wszystkich 25 rejonach Moskwy utworzono specjalne komitety pomocy dla zdemobilizowanych. Otrzymają oni bezzwłocznie pracę w instytucjach i zakładach, w których pracowali poprzednio. W Moskwie, Leningradzie, Kijowie i innych miastach radzieckich, zorganizowano sieć kursów dla żołnierzy i oficerów, aby zaznajomić ich z szeregiem nowych zawodów, a rady miejskie wyasygnowały sumy potrzebne na remont ich mieszkań.

Na przyjęcie zdemobilizowanych przygotowuje się również zakłady naukowe. Zdemobilizowani studenci mają możność, bez żadnych trudności, powrócić na odnośne uczelnie. Zostały dla nich otwarte specjalne kursy przygotowawcze przy uniwersytetach i innych wyższych uczelniach.

Prasa węgierska o przemówieniu tow. premiera Cyrankiewicza

BUDAPESZT (PAP). Prasa budapeszteńska podaje na naczelnych miejscach wyjątki z przemówienia premiera Cyrankiewicza. Dziennik „Szabad-Uep" pisze: „Premier Cyrankiewicz w przemówieniu swym podkreślił, że należy wzmocnić walkę przeciwko prawicowym socjalistom, którzy całkowicie przeszli do obozu kapitalistycznego.

Socjalistyczna „Nepszewa" podając również obszerne streszczenie przemówienia premiera Cyrankiewicza podkreśla jego tezę, że walka o jedność obozu socjalistycznego musi opierać się na założeniach rewolucyjnych idei socjalistycznych.

Delegacja włoska opuściła konferencję prawicowych socjalistów

LONDYN (PAP). Przy drzwiach zamkniętych toczy się reżyserowana przez Labour Party konferencja członków międzynarodowego komitetu socjalistycznego. Socjaliści polscy i czechosłowaccy nie biorą — jak wiadomo — udziału w naradach, ponieważ władze brytyjskie nie udzieliły im na czas wiz wjazdowych do Londynu. Żywy udział w konferencji bierze natomiast delegacja niemieckiej partii socjalistycznej z Schumacherem na czele.

Uczestniczący w naradach przywódcy prawicowych socjalistów, a w szczególności delegaci brytyjscy, niemieccy i holenderscy, zamierzają przeforsować na konferencji uchwały, które by oznaczały jawne przyłączenie się Międzynarodowego Komitetu Socjalistycznego do nagonki antykomunistycznej. Komitet ma również powziąć rezolucję, zawierającą hołd pod adresem kierowników amerykańskiej polityki zagranicznej i aprobatę planu Marshalla.

LONDYN (PAP). W dniu wczorajszym na posiedzeniu komitetu socjalistycznego przyjęto rezolucję, atakującą czechosłowacką partię socjal-demokratyczną i wyrażającą niezadowolenie z kierunku obranego przez włoską i polską partię socjalistyczną. Na znak protestu przeciwko powyższej rezolucji, delegat włoskiej partii socjalistycznej Rodolfo Morandi opuścił salę narad. Delegat włoski nie będzie uczestniczył w dalszych naradach komitetu.

„Ruch Jedności Socjalistycznej" chce odrodzić socjalizm francuski

BRUKSELA (TELEPRESS). — Daniel Haas, redaktor „Bataille Socialiste", organu „Demokratycznego Ruchu Socjalistycznej Jedności", która oderwała się niedawno od SFIO, udzielił wywiadu korespondentowi agencji „Telepress".

„Po kongresie w Lyonie, oświadczył Haas, zaistniała konieczność zmiany polityki partyjnej, coraz bardziej kierującej się na prawo, wbrew woli większości kół partyjnych.

„SFIO nie ma obecnie w sobie nic demokratycznego. Doły partyjne wysuwają pewne rezolucje, a kierownictwo partii nie wprowadza ich w czyn. Odrzuciliśmy więc prowadzenie dalszej walki w łonie partii!

Po wykluczeniu nas z partii postanowiliśmy utworzyć Demokratyczny Ruch Socjalistycznej Jedności. Oznacza to w naszym przekonaniu pierwszy krok do utworzenia w bieżącym roku nowej partii socjalistycznej.

„Nazwaliśmy nasz ruch zjednoczonym, gdyż jesteśmy za jednolitym frontem wszystkich organizacji, reprezentujących klasę robotniczą, tj CGT (Generalna Konfederacja Pracy i Partii Komunistycznej.

„Ze wszystkich błędów politycznych popełnionych przez prawicowych przywódców SFIO, i skierowanych przeciwko klasie robotniczej — najpoważniejszym jest według nas — wywołanie rozłamu w ruchu zawodowym i utworzenie „Force Ouvriere". Nie jest to niezależna organizacja związkowa, ponieważ została utworzona z funduszy amerykańskich i z subwencji, wypłaconej przez ministra D. Mayera.

Podczas kongresu w Lyonie, Guy Mollet stwierdził, że przeszło 52.000 socjalistów francuskich nie wykupiło swych kart członkowskich w 1947. Od tego czasu tysiące socjalistów opuściło SFIO. My myślimy o tych właśnie robotnikach — socjalistach i pragniemy ich zgrupować w partii naprawdę socjalistycznej, wiernej tradycji Jaures'a i Guesde'a.

Pogorszenie sytuacji gospodarczej w państwach objętych pomocą USA

Wiosenne Targi w Olsztynie



Przedwczoraj otwarte zostały w Olsztynie Targi Wiosenne, na których wystawiły swoje wyroby liczne fabryki narzędzi rolniczych. Na zdjęciu jedna z kompletu maszyn do przeróbki torfu, w pokłady którego obfituje woj. olsztyńskie

(Foto SAP)

Ekonomiści włoscy negatywnie oceniają plan Marshalla

PARYŻ (SAP). Pomimo pomocy okazywanej przez rząd St. Zjednoczonych, sytuacja gospodarcza Europy zachodniej pogorszyła się wybitnie w ciągu ostatniego półrocza.

Takie stwierdzenie figuruje w sprawozdaniu rozdanym podczas konferencji prasowej w sekretariacie komitetu 16 państw marshallowskich.

Sprawozdanie obejmuje przegląd sytuacji ekonomicznej tych państw w okresie między dwiema konferencjami paryskimi. Okres ten — jak stwierdzono w sprawozdaniu — cechuje wyczerpywanie się zapasów złota i dolarów, wskutek czego państwa marshallowskie zmuszone były ograniczyć, a w niektórych wypadkach zupełnie przerwać — zakupy surowców i gotowych towarów w St. Zjednoczonych i innych krajach półkuli zachodniej. Odbiło się to niekorzystnie na produkcji i zdolnościach eksportowych tych krajów.

Wątpliwe „sukcesy"

Wszystko to, jak stwierdzono w sprawozdaniu, nastąpiło pomimo znacznych „sukcesów na drodze współpracy między tymi państwami i znacznej pomocy rządu St. Zjednoczonych".

W sprawozdaniu nie wymieniono na czym polegają owe „sukcesy". Jako jedyne osiągnięcie państw marshallowskich w okresie sprawozdawczym, sprawozdanie wskazuje na „zwiększenie obszaru zasiewów".

Jak wiadomo, jednym z założeń „planu Marshalla" jest przesunięcie gospodarki państw objętych tym planem, z przemysłowej na rolniczą, albowiem państwa te mają stać się przede wszystkim odbiorcami produkcji amerykańskiej, oddając w zamian St. Zjednoczonym swe surowce oraz kontrolę polityczną, gospodarczą i wojskową nad swymi terytoriami europejskimi i zamorskimi.

Uchwała komisji zagranicznej Kongresu

WASZYNGTON (SAP). Komisja zagraniczna Kongresu amerykańskiego uchwaliła rządowy projekt ustawy o pomocy dla zagranicy. Projekt obejmuje pomoc dla państw Europy Zachodniej, dla Grecji i Turcji oraz dla Chin. Suma globalna przeznaczona na pomoc wynosi 6.205 milionów dolarów, z czego 5.300 milionów przeznaczone zostało dla Europy Zachodniej, 275 dla Grecji i Turcji i reszta dla Chin. Sumy przeznaczone dla Grecji i Turcji zużyte zostaną w ogromnej części na wydatki wojskowe. W wymownym stosunku do tej cyfry pozostaje suma 600 milionów dolarów, przeznaczona na Międzynarodowy Fundusz Dziecka.

Ekonomiści włoscy przeciw planowi Marshalla

RZYM (PAP). W Sjenie odbyła się konferencja ekonomiczna, zwołana przez profesorów wyższych uczelni włoskich, poświęcona dyskusji nad planem Marshalla.

Wbrew oczekiwaniom, większość referentów wypowiedziała się negatywnie na temat pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla.

Rektor uniwersytetu handlowego w Mediolanie, prof. de Maria, który występował na konferencji w charakterze oficjalnego sprawozdawcy, oświadczył, że pomoc amerykańska nie wystarczy do odbudowy Włoch, dla których konieczne jest wzięcie udziału w systemacie wymian handlowych pomiędzy Zachodnią a Wschodnią Europą.

Prof. Campo Longo podkreślił fakt, że jeśli Ameryka pokryje zapotrzebowanie krajów europejskich nawet w 40 proc., to zagadnienie brakujących 60 proc. pozostanie nie rozstrzygnięte.

Również inni wybitni ekonomiści w dalszym toku dyskusji podkreślali ujemne strony planu Marshalla, którego słabą stroną z ekonomicznego punktu widzenia jest fakt, że państwa marshallowskie nie tylko nie uzupełniają się gospodarczo, ale ich interesy są często sprzeczne.

W końcu prof. Villana stwierdził, że nie można mówić o pomocy amerykańskiej dla Europy, ponieważ są to wydatki, które czyni Ameryka celem przeprowadzenia zmian w gospodarce europejskiej, leżących w jej interesie.

Opinia demokratyczna protestuje przeciw aresztowaniu Ireny Joliot

Prasa francuska piętnuje wybryk urzędników amerykańskich

N. JORK (PAP). — Zwolniona pod naciskiem światowej opinii publicznej przez amerykańskie władze imigracyjne Irena Joliot-Curie złożyła oświadczenie dziennikarzom na specjalnej konferencji prasowej. Pani Joliot - Curie zaznaczyła, że zwolnienie jej z Ellis Island należy tłumaczyć falą protestów, pochodzących ze St. Zjednoczonych i zagranicy. Znakomita uczona zwróciła uwagę na bardzo szorstkie zachowanie się wobec niej amerykańskich urzędników imigracyjnych.

Dzienniki amerykańskie, komentując niesłychany fakt zatrzymania pani Joliot - Curie, nie ukrywają, że władze popełniły olbrzymią gaffę, powodując swym nieprzemyślanym posunięciem falę powszechnego oburzenia na całym świecie.

Oburzenie we Francji

PARYŻ (PAP). — Aresztowanie i osadzenie na przeciąg kilku godzin na Ellis Island przez amerykańskie władze imigracyjne znakomitej uczonej pani Ireny Joliot - Curie, wywołało powszechne oburzenie w społeczeństwie francuskim. Wszystkie sobotnie dzienniki francuskie w ostrych słowach napiętnowały niesłychany wybryk urzędników amerykańskich. Wyraz temu oburzeniu dają liczne protesty, jakie w związku z aresztowaniem pani Joliot - Curie napływają z całego kraju do organizacji społecznych, naukowych i kulturalnych i od osób prywatnych.

Radca techniczny w Komisji Atomowej, prof. Jean Oroel oświadczył: „Jest rzeczą znamienną, że ofensywa imperialistyczna porywa się już na kulturę i naukę i że w pierwszym rzędzie dotknęła ona naszą wielką uczoną Irenę Joliot - Curie".

Prof. Sorbony Marcel Prenant stwierdził: „Aresztowanie przez amerykańskie władze imigracyjne Ireny Joliot - Curie pokazuje całemu światu, gdzie właściwie znajduje się żelazna kurtyna".

Ponadto protesty ogłosiły następujące instytucje: personel Instytutu Radowego, związek studentów wyższych uczelni, Instytut Badań Naukowych, związek pracowników naukowych, komitet Francja — Hiszpania, związek narodowy b. kombatantów, rada miejska Argenteuil, liczne zw. zawodowe, wchodzące w skład CGT i inne. Związek kobiet francuskich przesłał protest na ręce prezydenta Trumana i sekretarza ONZ Trygve Lie, zaś Międzynarodowa Federacja Kobiet — na ręce pani Roosevelt.

Jest rzeczą znamienną, że min. Bidault, zapytany przez korespondentów o kroki, jakie zostały w związku z aresztowaniem pani Joliot-Curie poczynione przez ministerstwo spraw zagr. miał odmówić wszelkich wyjaśnień.

Posiedzenie CKW PPS

We wtorek, 23 bm., o godz. 17 odbędzie się posiedzenie CKW PPS.

Referat tow. Szwalbe na Żoliborzu

Dzielnica PPS Żoliborz zawiadamia, że dziś o godz. 10 w sali kina „Tęcza" odbędzie się zebranie poświęcone ostatniemu przemówieniu tow. Premiera.

Referaty wygłoszą: przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. Szwalbe i tow. Jastrzębski.

Rekordowy dzień przeładunków węgla

19 bm. był rekordowym dniem przeładunków węgla i koksu w naszych portach. Ogółem przeładowano 40.278 ton węgla. Gdańsk przeładował 17.094 tony, Gdynia — .51623 tony, Szczecin 5.625 ton, Ustka — 1.677 ton, Darłowo — 269 ton.

Rządy mocarstw zachodnich chcą oddać Triest Włochom

WASZYNGTON (SAP). — Amerykański departament stanu opublikował wspólną deklarację brytyjsko-francusko - amerykańską, w której trzy państwa zachodnie wypowiadają się za ponownym oddaniem Włochom Wolnego Terytorium Triestu.

Rządy USA, W. Brytanii i Francji zapowiadają przedstawienie tej sprawy Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

LONDYN (SAP). — Minister Bevin wręczył ambasadorowi ZSRR w Londynie Zarubinowi notę brytyjsko francusko - amerykańską, zawierającą propozycję oddania Triestu Włochom. Podobne noty zostały wręczone ambasadorom Jugosławii i Włoch.

Tow. wicemin. Dietrich prezesem CUP

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów, Prezydent R. P. mianował na stanowisko prezesa Centralnego Urzędu Planowania dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Tadeusza Dietricha.

Tow. dr. Tadeusz Barnaba Dietrich urodził się w Łodzi dnia 14 czerwca 1905 r. W latach 1928—1932 studiował na Wydziale Prawno - Ekonomicznym Uniwersytetu w Poznaniu, biorąc jednocześnie żywy udział w socjalistycznym ruchu młodzieżowym. Dysertację doktorską odbył w roku 1947 na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, z zakresu systemu finansów publicznych.

Pracę zawodową na gruncie administracji skarbowej rozpoczął dnia 3 listopada 1925 r. i przeszedłszy w niej od najniższych szczebli do centrali, osiągnął w roku 1939 stanowisko naczelnika wydziału organizacyjnego w Ministerstwie Skarbu.

W czasie okupacji niemieckiej pracował w firmach prywatnych. Brał udział w powstaniu warszawskim. Do służby państwowej zgłosił się w dniu 3 lutego 1945 r. i zajął stanowisko dyrektora Departamentu Podatków i Opłat w Ministerstwie Skarbu. Na tym stanowisku przeprowadził całkowitą reformę ustawodawstwa skarbowego w dziedzinie podatków państwowych i samorządowych.

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 4 kwietnia 1946 r. został powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu.

W Ministerstwie Skarbu odbyło się w obecności ministra Skarbu pożegnanie dotychczasowego podsekretarza stanu tow. dr. Tadeusza Dietricha który powołany został na stanowisko Prezesa Centralnego Urzędu Planowania.

W imieniu Ministerstwa Skarbu pożegnał tow. wiceministra Dietricha minister Skarbu tow. Konstanty Dąbrowski, podkreślając zasługi jakie położył przy budowie aparatu skarbowego.

Rada Naczelna CIO w N. Jorku nie chce walczyć z Wallace'm

Szanse wyborcze Trumana maleją coraz bardziej

Z dnia na dzień maleją szanse wyborcze Trumana i rosną wpływy Wallace'a. Rada Naczelna okręgu nowojorskiego CIO odrzuciła żądanie władz centralnych tej organizacji, domagających się przeciwstawienia się ruchowi Wallace'a i poparcia planu Marshalla. Na popularności Trumana odbije się również odstąpienie St. Zjednoczonych od projektu podziału Palestyny.

N. JORK (PAP). — Rada Naczelna CIO okręgu nowojorskiego odrzuciła żądanie władz centralnych tej organizacji poparcia planu Marshalla i przeciwstawienia się ruchowi Wallace'a.

Żądania tych władz Rada nowojorska określiła jako „zdradę i niebezpieczny atak na zasady demokratyczne, którymi CIO dotychczas się kierowała".

Jakkolwiek Rada nie udzieliła oficjalnego poparcia kandydaturze Wallace'a, przyjęła ona rezolucję, stwierdzającą, że Wallace cieszy się poparciem większości jej członków.

Szanse wyborcze Trumana maleją

WASZYNGTON (PAP). — Zdaniem członków partii demokratycznej w Waszyngtonie, na skutek zmiany dotychczasowego stanowiska USA w sprawie podziału Palestyny, szanse wyborcze prezydenta Trumana w dużych ośrodkach miejskich zmaleją. W kołach demokratycznych panuje przekonanie, że zwrot w polityce St. Zjednoczonych wobec Palestyny wpłynie bądź na zwiększenie głosów, jakie padną na rzecz Wallace'a, bądź też na wzrost głosów republikańskich.

Po mowie Trumana

N. JORK (PAP). — Amerykańska opinia publiczna przyjęła z niezadowoleniem program prezydenta Trumana, przedstawiony w środowym przemówieniu. Korespondent „PAP" podkreśla, że większość prasy amerykańskiej nie odzwierciadla nastrojów panujących w Ameryce, lecz popiera politykę rządu, zalecając wprowadzenie powszechnej służby wojskowej. Artykuły w prasie amerykańskiej, z uwagi na opór czytelników, mają jednak charakter polemiczny i wyrażają zniecierpliwienie z powodu stanowiska narodu amerykańskiego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że sekretarz Trumana Ross na konferencji prasowej podał, że listy, jakie napływają do prezydenta Trumana z okazji jego przemówienia, — są „raczej przychylne".

Prasa postępowa i izolacjonistyczna prowadzi ostrą kampanię przeciwko programowi Trumana. Dzienniki te podają, że w Kongresie istnieje poważna opozycja przeciwko programowi prezydenta Trumana, lecz opozycja ta nie znajduje swego wyrazu w wpływowej prasie USA.

Dziennik „P. M." donosi, że poważna grupa członków Kongresu uważa, że prezydent Truman unika obecnie wszelkich możliwości rozwiązania problemów międzynarodowych.

Podziękowanie tow. Premiera

„Wszystkim, którzy złożyli mi życzenia imieninowe składam tą drogą serdeczne podziękowania".

Józef Cyrankiewicz

Zjazd ZNMS przełożony na 18 i 19 kwietnia br.

Trzeci powojenny Ogólnokrajowy Zjazd ZNMS, który miał odbyć się w dniach 23 i 24 bm. został przełożony na termin późniejszy. Zjazd odbędzie się w dniach 18 i 19 kwietnia.

Plenum KW ZNMS obradować będzie w dniu 23 bm.

48 tys. Polaków wróci z Francji

W roku bieżącym, na podstawie umowy, zawartej między rządem polskim a francuskim, powróci z Francji do Polski 16 tys. rodzin emigrantów, w czym: 5 tys. rodzin górników, 5 tys. rodzin rolników, 3 tys. rodzin robotników przemysłowych. Ogółem wróci około 48 tys. Polaków z Francji.



Nr 80 Warszawa, 21 marca 1948 r. Rok 54

Nowy etap - nowe zadania

OKRESEM przygotowania jedności organicznej nazwał tow. Józef Cyrankiewicz nowy etap historyczny, na którym znalazł się polski ruch robotniczy. Tow. Gomułka-Wiesław, formułując stanowisko swej partii wobec oświadczenia tow. Cyrankiewicza, wyraził ten etap w haśle: „Niech żyje jednolity front, wiodący do zjednoczenia PPS i PPR w jedną partię klasy robotniczej".

Weszliśmy więc ostatecznie w fazę likwidacji na odcinku polskim rozbicia ruchu robotniczego, które tak tragicznie zaważyło na losach demokracji, postępu, pokoju i socjalizmu na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci. Zważmy, że rozbicie ideologiczne i organizacyjne nękało polski ruch robotniczy od samego niemal zarania jego istnienia. Jeżeli odrodzone partie robotnicze, PPS i PPR, potrafiły tak pokierować polityką polskiej klasy robotniczej, że w ciągu czterech lat zdołały przezwyciężyć ogromny balast rozłamowy, nagromadzony w ciągu niemal półwiecza, to świadczy to, iż obie partie zdały dobrze egzamin dziejowy.

Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że nadchodzi czas spoczęcia na laurach. Albowiem proces zjednoczenia się jest procesem ciągłym, narastającym w toku przeobrażeń ideologicznych, zwierania się jednolitego frontu, udoskonalania form współpracy, usuwania wszelkich zakłóceń, eliminowania oporów i opornych. Słowem, okres, w który wchodzimy, jest okresem wzmożonej pracy, wzmożonej walki, wzmożonej czujności i wzmożonej dyscypliny.

W szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej w okresie tym musi nastąpić zdwojony wysiłek pracy ideologicznej. Partia nasza zrobiła ogromny krok naprzód i w wielkim stopniu wyzwoliła się z balastu naleciałości reformistycznych, oportunistycznych i drobnomieszczańskich, jakie pozostawiło nam w spadku przedwojenne kierownictwo PPS i wojenna deformacja WRN-owska. Partia nasza przetrawiła dotychczasowy dorobek ideologiczny, sięgnęła do spuścizny polskiej lewicy socjalistycznej lat przedwojennych, wchłonęła dużą część doświadczeń rewolucyjnego skrzydła ruchu robotniczego i w pracy codziennej i w walce wykuła świadomość klasowo-rewolucyjną. Ale nie doszliśmy jeszcze do tego stanu, w którym ta świadomość i ideologia marksowskiego socjalizmu stały się własnością całej partii, a nawet całego jej aktywu. Pokutują jeszcze w naszych szeregach szczątki przeżytej ideologii przedwojennej prawicy, rządzącej ówczesną PPS. Musimy wytężyć nasze siły, by podnieść Partię na najwyższy szczebel świadomości ideologicznej i usunąć resztki owego spadku wrogiej nam myśli politycznej.

Praca ideologiczna partii robotniczej, rewolucyjnej i marksowskiej nie polega jednak na samym tylko szkoleniu, odczytach i wykładach. Świadomość nasza wykuwa się w walce. W walce z wrogiem ideologicznym i klasowym, w walce o realizację bieżących zadań klasy robotniczej, budującej w Polsce zręby socjalizmu. Są jeszcze wśród nas rzecznicy owej ideologii. Na nowym etapie i oni zdwoją swe wysiłki. Będą wam mówić, że nadchodzi okres likwidatorski. Będą szerzyć defetyzm i zwątpienie, podkopywać autorytet partii i jej kierownictwa. Musimy na to odpowiedzieć ofensywnym natarciem. Idziemy ku zjednoczeniu ruchu robotniczego jako Partia, która pragnie wnieść do szeregów nowej, zjednoczonej partii wszystkie pozytywne osiągnięcia swego dotychczasowego dorobku i wszystko co wartościowe z aktywu organizacyjnego. Ażeby nie tylko zsumować dotychczasowe siły PPS i PPR, ale pomnożyć je przez zjednoczenie.

Tym, którzy ten nowy okres zechcą wyzyskać dla siania zamętu, nieufności, defetyzmu i likwidatorskiego panikierstwa, odpowiemy wzmożoną czujnością i zdwojoną dyscypliną. Czujnością, która sparaliżuje w zarodku próby dywersji, a dywersantów wyrzuci poza burtę Partii. Dyscypliną, która zewrze nasze szeregi, by karnie i w porządku realizowały zadania, wytyczone im przez władze i kierownictwo partyjne.

Wiemy wszyscy, zarówno my w PPS, jak i nasi towarzysze w PPR, że w okresie wielkich przemian historycznych próbują wypłynąć na powierzchnię szumowiny oportunistyczne. Ludzie, którzy wczoraj jeszcze podcinali jednolity front i podrywali wzajemne zaufanie w naszych szeregach, przekonawszy się o daremności swych wysiłków wobec zdecydowanej postawy klasy robotniczej i obu jej partii, zechcą być może jutro „wyprzedzić" planowy pochód obu partii ku jedności organicznej. Nie trzeba podkreślać, że mamy tu do czynienia z nową formą starej oportunistycznej choroby, która w rezultacie prowadzi do siania zamętu w łonie ruchu robotniczego i która w zjednoczonym ruchu robotniczym byłaby czynnikiem rozkładowym.

Każdy krok naprzód w wielkim procesie rewolucyjnym, którego jesteśmy współtwórcami, wywołuje pewne opory. Jak słusznie podkreślił w swym artykule „Na nowym etapie" tow. Gomułka-Wiesław, „co wczoraj było doskonałe i postępowe, dzisiaj staje się kiepskie i wsteczne... Te same hasła, czy zamierzenia, mogą być albo postępowe albo wsteczne, w zależności od tego, na jakim etapie rozwoju społecznego są wysuwane". Dziś bieżącym, bezpośrednim hasłem postępowym, dla polskiego ruchu robotniczego staje się hasło jedności organicznej. Chodzi o to, by hasło to w okresie, jaki stoi przed nami, przyswoiła sobie mocno nasza Partia i jej aktyw. Ażeby psychiczne opory tradycji i przeszłości zostały ostatecznie przezwyciężone. Im szybciej to nastąpi, tym większy będzie efekt naszego połączenia.

Prostacka interpretacja zjawisk politycznych i procesów społecznych, właściwa burżuazyjnemu sposobowi myślenia, ogranicza zagadnienie dalszej ewolucji polskiego ruchu robotniczego do zagadnienia kalendarzowego. Zwolennicy detektywistycznego pojmowania dziejów, fabrykanci sensacji politycznej, poławiacze plotek w mętnej wodzie, mają jedno tylko zmartwienie — czy jedność nastąpi w ten czy przyszły piątek. Są to ci sami ludzie, którzy wierzą, że rewolucje wybuchają 1 maja o 3 po południu, według tajnej instrukcji „M"... Jeżeli komuś potrzebne jest jakieś w tej sprawie wyjaśnienie — możemy go zapewnić, że ani w CKW PPS, ani w KC PPR nie wisi żaden kalendarz z podkreśloną na czerwono datą połączenia. Proces jednoczenia się polskiego ruchu robotniczego odbywa się od lat czterech i postępuje normalnie naprzód. Ttow. Cyrankiewicz i Wiesław zarejestrowali w swych wypowiedziach wymowny fakt, że minęliśmy stację jednolitego frontu i jedziemy prostą drogą ku jedności organicznej. Ale pociąg historii nie jeździ według rozkładu jazdy, wyliczonego w godzinach i minutach. Znamy tylko jego kierunek. Dzień przybycia do następnej stacji zależy od realizacji tych wszystkich zadań, które wytyczają nam w swym wystąpieniach ttow. Cyrankiewicz i Gomułka.

Przez jednolity front ku jedności organicznej — oto odcinek dalszej drogi, którą od dnia wyzwolenia Polski kroczą w coraz szybszym wspólnym marszu Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza.

Przegląd Socjalistyczny

Już się ukazał numer 3 (marcowy) „Przeglądu Socjalistycznego" o następującej treści:

Głowacki T. — Manifest Komunistyczny.

Piwarski K. — Wiosna Ludów.

Skrzypek J. — Wiosna Ludów na ziemiach polskich.

Kuszko E. — 30-lecie Armii Radzieckiej.

Kaduszkiewicz A. — Tło i znaczenie polsko-radzieckich umów gospodarczych.

Arski St. — Na ringu wyborczym USA.

Żerkowski J. — U podstaw zmian strukturalnych spółdzielczości w Polsce.

Gajewski M. — Podstawy gospodarcze i finanse samorządu terytorialnego.

Reczek W. — Plan i organizacja kultury.

Dobrowolski S. W. — 25 lat pracy TUR.

Kartki z historii socjalizmu

Krygierowa St. — Karol Marks.

Na horyzoncie

W Polsce — W ZSRR — W Europie — Za morzami.

Idee — Myśli — Zagadnienia

Dębowski S. — Edward Dembowski.

Dietrich T. — Od ustroju kapitalistycznego do socjalizmu.

A. K. — Chleb a kryzys Francji.

Nowicki A. — Sytuacja przedwyborcza we Włoszech.

Gross Z. — O nowe formy prawne dla związków zawodowych.

Mamrotowa W. — Problematyka reformy ubezpieczeń społecznych.

Kluszyńska D. — O właściwe metody walki z alkoholizmem.

Płomieński J. E. — Nowy Mickiewicz.

Pasierbiński T. — O upowszechnienie samokształcenia.

Z życia partii. Książki nadesłane. Notatnik referenta.

Cena numeru złotych 40

Spółdzielczy Instytut Naukowy

W nowoczesnej planowej gospodarce każdy sektor gospodarczy winien opierać swą działalność na podstawach naukowych. Również i sektor spółdzielczy musi posiadać naukowy ośrodek badania zagadnień organizacyjnych i gospodarczych ruchu spółdzielczego oraz pogłębiania wiedzy ogólnej o spółdzielczości.

Tym ośrodkiem jest reaktywowany w listopadzie 1946 r. przedwojenny Spółdzielczy Instytut Naukowy. Jest to spółdzielcza instytucja naukowo-badawcza, której członkami są spółdzielnie oraz ich związki i centrale, osoby prawne i fizyczne zasłużone w zakresie popierania ruchu spółdzielczego, wreszcie osoby fizyczne, powołane do Rady Zawiadowczej lub Komisji Naukowej Instytutu (§ 8 Statutu).

W dwu wyżej wymienionych organach naczelnych Instytutu zasiadają przedstawiciele związków spółdzielczych oraz najwybitniejsi teoretycy i działacze polskiej spółdzielczości.

Charakter autonomiczny Instytutu został utrzymany ze względu: a) na konieczność zapewnienia mu pozaadministracyjnej swobody działania naukowego, b) na jego działalność na potrzeby całego ruchu spółdzielczego. Instytut jest więc czymś w rodzaju ogólno-spółdzielczego ośrodka badawczego, działającego w ramach własnego statutu i w zakresie potrzeb całej spółdzielczości polskiej.

W zmienionej strukturze spółdzielczości — powstanie centralny ośrodek reprezentacji, koordynacji i kontroli wszystkich central spółdzielczych. Tym ośrodkiem będzie Centralny Związek Spółdzielni.

Logicznym wówczas będzie powiązanie z nim innego centralnego ośrodka spółdzielczego, ośrodka badawczo-naukowego: Spółdzielczego Instytutu Naukowego. Ma on być autonomicznym organem Centralnego Związku Spółdzielni, znajdującym się pod jego ogólną kontrolą.

Szereg wielkich państwowych instytucyj i zjednoczeń (tak jak spotyka się to i za granicą), wychodząc z założeń cytowanych na wstępie — posiada swoje Instytuty naukowo-badawcze w odnośnych dziedzinach. Cieszą się one swobodą swych prac badawczo-naukowych, wykonywanych przeważnie na zlecenie swych centralnych instytucyj, pozostających z nimi jednak w stosunku merytorycznym, nie zaś formalnym — t. zn. korzystając z samodzielności administracyjnej.

Takim samym wykładnikiem takich samych intencji najszerszych czynników społeczno-spółdzielczych jest postanowienie powiązania Spółdzielczego Instytutu Naukowego z Centralnym Związkiem Spółdzielni, jako samodzielnego, ogólno-krajowego, ośrodka naukowo-badawczego, działającego pod ogólnym nadzorem najwyższego związku spółdzielczego i na jego zamówienia, bądź też z inicjatywy własnej.

Pamiętać jednakże należy, iż Spółdzielczy Instytut Naukowy nie jest jedyną badawczą komórką w zakresie spółdzielczości. Wiele bowiem instytucyj spółdzielczych posiada swe biura studiów, dużo wyższych uczelni prowadzi wykłady, seminaria, zajęcia i prace badawcze z zakresu spółdzielczości. Jaka więc ma być wobec tych prac badawczych funkcja Spółdzielczego Instytutu Naukowego?

Instytut, którego statutowym zamierzeniem jest poszerzanie i pogłębianie wiedzy spółdzielczej — przychodzi i przychodzić będzie z pomocą wszelkim takim poczynaniom. Sam korzysta z doświadczeń i osiągnięć innych spółdzielczych komórek badawczych. Prowadzi wymianę materiałów naukowych. Inicjuje prace tych komórek oraz ich współpracę wzajemną i z Instytutem. Ewidencjonuje i — co ważne — koordynuje prace naukowo-badawcze w zakresie spółdzielczości, prowadzone przez inne ośrodki naukowo-badawcze.

W programie Spółdzielczego Instytutu Naukowego leżą ponadto następujące własne prace badawczo-naukowe:

Prace historyczno-badawcze z zakresu spółdzielczości. Prace z zakresu teorii spółdzieczości. Badaniu funkcyj gospodarczych, roli i możliwości rozwojowych spółdzielczości w różnych działach gospodarki narodowej. Badania z zakresu ekonomiki spółdzielczego obrotu gospodarczego, oraz ekonomiki różnych typów spółdzielni, ze szczególnym uwzględnieniem badań z zakresu naukowej organizacji przedsiębiorstw spółdzielczych; opracowywanie i eksperymentowanie wzorów organizacyjnych. Sprawdzanie w drodze badań realizacji celów spółdzielczości w odniesieniu do członków spółdzielni oraz badanie aktywności członków w pracach spółdzielni. Badania problemów ekonomicznych, mających szczególne znaczenie dla rozwoju spółdzielczości. Akcja wydawnicza. Akcja odczytowo-dyskusyjna.

Z tego tak bogatego i szerokiego programu — Spółdzielczy Instytut Naukowy na razie jest w stanie realizować zaledwie niewielką jego część. Wysokie bowiem koszty prac badawczo-naukowych, ich metodyka, wymagająca bardzo drobiazgowych, sumiennych, wnikliwych i długofalowych działań, duże luki w materiałach spowodowane w wielkim stopniu okupacją i zniszczeniami wojennymi, brak odpowiednich, wysokokwalifikowanych sił naukowych — wszystko to każe traktować powyższy program na długą metę, wykonywać go planowo, etapami w miarę możliwości finansowych i technicznych — i w miarę ich wzrostu przyśpieszać tempo prac i skracać trwanie etapów.

Niedalekie uczynienie Spółdzielczego Instytutu Naukowego autonomicznym, naukowo-badawczym organem Centralnego Związku Spółdzielni — niewątpliwie przyśpieszy tempo realizacji tego programu.

Jednakże wielką doniosłość dla Spółdzielczego Instytutu Naukowego posiada współpraca całej podbudowy przyszłego Centralnego Związku Spółdzielczości — współpraca żywego terenu spółdzielczego: setek i tysięcy spółdzielni.

Spółdzielczy Instytut Naukowy — wobec nieporównanie szerszego zasięgu ustrojowego i funkcjonalnego spółdzielczości dziś, niż przed wojną — stoi też wobec nieporównanie szerszych zagadnień i prac o znaczeniu również o wiele bardziej realnym i konstruktywnym. Dziś jego prace są i będą koniecznym i nieodłącznym elementem planowego, zorganizowanego, skoordynowanego i opartego na metodach naukowych — działania polskiego ruchu spółdzielczego w planowej gospodarce Polski Ludowej.

T. Rapacki

Nie dla USA kiełbasa



rys. Jerzy Zaruba

Na marginesie

Za Olzą

Nie wielu zapewne czytelników prasy codziennej zwróciło uwagę na krótką wiadomość PAPu, mówiącą, że na Śląsku cieszyńskim, po tamtej stronie Olzy, kilku szowinistycznie nastrojonych, usiłujących odgrzewać dawne, polsko-czeskie animozje, kierowników szkół, otrzymało wreszcie zasłużone dymisje. Po zwrocie organizacjom polskim budynków, będących ich własnością, jest to już drugie posunięcie władz czeskich, mające na celu unormowanie stosunków na polsko-czechosłowackim pograniczu, ostateczną likwidację obustronnych zadrażnień.

Rzecz prosta, że ten i ów mały człowieczek, żyjący bezpowrotnie minioną przeszłością, którego niczego nie zdołały nauczyć lata wspólnych cierpień i wspólnej walki, — nie jest w możności wpłynąć na osłabienie polsko-czechosłowackiej przyjaźni i współpracy. Niemniej jednak może on siać niepokój, bruździć na swoim, skromnym podwórku. A tymczasem zarówno my, jak i Czesi naprawdę chcemy aby na nasze współżycie nie padały już żadne cienie, aby ów most na Olzie był mostem wiodącym do dobrego przyjaznego krewniaka, który przybysza z drugiej strony rzeki wita otwartymi przyjaźnie ramionami.

Jeśli chodzi o współżycie dwóch narodów, największą sztuką, która do tej pory w skłóconej Europie dość rzadko się udawała, było opuścić zasłonę na przeszłość, umieć nawzajem wybaczyć sobie urazy, zapomnieć o tym, co dzieli. Kapitalistyczny ustrój przemijającego świata sprzyjał, jeśli wręcz nie podsycał, obustronne niechęci i antagonizmy, na których zawsze ktoś trzeci, stojący na uboczu, dyskretnie zarabiał. I trzeba stwierdzić bezstronnie, że dopiero zwycięstwo lewicy społecznej, zwycięstwo socjalizmu pozwala na spokojne, uczciwe, zastanowienie się nad tym, czy jest sens się dalej boczyć na siebie, czy nie lepiej jednak zgodnie współpracować. Zastanowienie się i wyciągnięcie konkretnych, uczciwych wniosków, jak wyjść z impasu, nie przepuszczając różnym pogrobowcom, usiłującym myśleć i działać po staremu.

Sądzę, że powinniśmy pokwitować z zadowoleniem ostatnie, rozsądne posunięcie władz czeskich, posunięcie świadczące o dobrej woli, o zwracaniu uwagi nawet na rzeczy mało ważnej, które choć w ograniczonym zakresie, jednak mącą wodę. Dziś, zarówno po tej, jak i tamtej stronie granicy panuje szczere pragnienie, aby zarówno Czech w Polsce, jak i Polak w Czechosłowacji, czuli się jak u siebie w domu. Zbyt wielkie sprawy nas łączą, abyśmy mieli zatruwać sobie życie drobiazgami, pozwalać grasować przedwojennego typu szowinistom, z których niejeden, w czasach okupacji, ujawniał daleko mniej stałości charakteru.

Pocałunek braterski, który ostatnio w czasie uroczystości, związanych z rocznicą polsko-czechosłowackiego paktu, wymienili na moście przez Olzę burmistrzowie polskiego i czeskiego Cieszyna, nie był czczym gestem. Był wyrazem rzeczywiście głębokiej przemiany, jaka zaszła w stosunkach między dwoma bratnimi narodami.

ALFA

Święty Biurokracy

Grzegorz Jaszuński

Zacznę artykuł od 3 konkretnych przykładów.

Miałem przed kilku dniami do załatwienia pewną sprawę redakcyjną na terenie jednego z naszych ministerstw. Ponieważ sprawa była wyjątkowo pilna i — powiedziałbym — nieszablonowa, zwróciłem się do wiceministra, któremu dany zakres zagadnień podlega. Wiceminister natychmiast się zorientował, o co chodzi, i zgodził się, że sprawa jest rzeczywiście bardzo pilna. W mojej obecności zaprosił do swego gabinetu jednego z dyrektorów departamentu, polecając mu załatwić moją prośbę. Zarówno wiceminister, jak i ja zaznaczyliśmy, że zależy nam, by wszystko było załatwione w najbliższych godzinach.

Dyrektor departamentu grzecznie nas wysłuchał, zanotował wszystkie szczegóły i zapewnił mnie, że mogę być spokojny i że nie muszę się więcej troszczyć o dalszy bieg interesującej mnie sprawy. Jakże wielkie było moje zdumienie, gdy n a z a j u t r z zatelefonował do redakcji naczelnik jednego z wydziałów w tymże ministerstwie i powołując się na polecenie dyrektora departamentu, oświadczył mi, że ma zająć się załawieniem przedstawionej przeze mnie sprawy. Naczelnik prosił o podanie „dalszych szczegółów" i „bliższych informacji"

Obojętne jest w tym przypadku meritum sprawy. Równie obojętne jest, czy ta zwłoka nie spowodowała, że cała kwestia stała się bezprzedmiotowa. Istotny jest fakt, że sprawa, która miała być załatwiona w ciągu kilku godzin i to na najwyższym szczeblu administracyjnym, przeleżała się do następnego dnia między dyrektorem departamentu i naczelnikiem wydziału. A skoro wiadomo, że na niższych szczeblach administracji t.zw. „bieg" spraw jest o wiele wolniejszy, — to ile trwa przejście sprawy od naczelnika wydziału do referenta, potem od referenta do sekretarki, od sekretarki do woźnego itd.

Drugi przykład dotyczy urzędu skarbowego. Jak wszyscy dziennikarze, składałem ostatnio zeznanie podatkowe za ubiegły rok kalendarzowy oraz wpłacałem zaliczki za pierwsze dwa miesiące roku 1948. Zauważyłem, że urzędnik przyjmujący moje zeznania, zresztą bardzo uprzejmy i taktowny wobec wszystkich licznych interesantów — traci niepotrzebnie wiele czasu.

Płatnicy podatków, wpłacający zaliczki za dany miesiąc, wykazują swe zarobki w tym miesiącu. Aby ustalić stopę podatkową, która ma być zastosowana w danym przypadku, urzędnik skarbowy mnoży wykazany dochód przez 12, co niestety trwa bardzo długo, a potem dopiero z drukowanej tabeli odczytuje, jaka stopa ma być zastosowana przy takim a takim zarobku rocznym. Czy nie prościej by było podzielić całą tabelę ze stawki podatków przez 12? Byłaby to jednorazowa czynność dla wszystkich urzędów skarbowych w całym kraju, która by zaoszczędziła niepotrzebnej operacji mnożenia wielu tysiącom urzędników i niepotrzebnego wystawania w kolejkach wielu milionom podatników.

Wreszcie ostatni przykład z innej dziedziny. Dowiedziałem się, że jedna z centralnych państwowych instytucji, mająca zresztą pośredni związek z prasą, ma taki podział współpracowników: na około 50 pracowników bezpośrednio produkcyjnych przypada prawie 300 osób personelu obsługującego, a więc sekretarek, dyrektorów, szoferów, kucharek, praczek (a jakże, instytucja ma własną pralnię!), gońców, buchalterów itd. itd. Zdaję sobie sprawę z potrzeby tych wszystkich kategorii personelu pomocniczego, lecz proporcja 1 do 6 wydaje mi się niewłaściwa.

Jak czytelnicy widzą, wybrałem trzy przykłady, że tak powiem, z życia codziennego naszej biurokracji, a nie jakieś specjalnie rażące przypadki, dotyczące poszczególnych obywateli i polegające czasem na jakimś specjalnym szykanowaniu z tego lub innego powodu. Chodziło mi o wykazanie, że nawet w „normalnym" toku urzędowania naszego aparatu administracyjnego (w najszerszym znaczeniu tego słowa, czyli prawie w całym aparacie państwowym) rola „świętej biurokracji" jest, niestety, bardzo wielka.

Na pewno nie odkryłem Ameryki przez stwierdzenie tego powszechnie znanego faktu. Wiedzą o nim „szarzy" obywatele, ofiary biurokracji, znają go kierownicy odpowiedzialnych naszych urzędów i instytucji (oczywiście, jeśli sami nie zachorowali na zakaźną chorobę, zwaną — właśnie biurokracją). Nie ma też żadnej oryginalnej recepty na leczenie tej choroby. Wiem tylko, że walczyć z nią powinniśmy wszyscy, i to nie tylko przez specjalnie powołane urzędy „do walki z przerostami administracyjnymi" lub „do usprawnienia toku urzędowania". Aby walka z chorobą była skuteczna, należy ją dokładnie rozpoznać. Chcę na podstawie przytoczonych przykładów określić pewne przejawy biurokracji, których zjawienie się powinno być dzwonkiem alarmowym, nawołującym do natychmiastowej kuracji.

Jeśli sprawy „gubią się" między wyższymi i niższymi komórkami aparatu administracyjnego, jeśli przekazanie akt od naczelnika do podwładnego trwa zbyt długo—jest to groźny objaw biurokracji, świadczący o konieczności zabiegu operacyjnego.

Jeśli przy urzędowaniu brak jest minimalnej inwencji, brak inicjatywy do wprowadzenia niezbędnych uproszczeń, brak starania o przyśpieszenie załatwiania spraw — jest to dalszy groźny objaw skostnienia aparatu urzędniczego, czyli inna postać tej samej choroby, którą nazwaliśmy biurokracją.

Jeśli aparat tej czy innej instytucji został tak rozbudowany, że liczba personelu pomocniczego wielokrotnie przekracza liczbę pracowników bezpośrednio twórczych, jest to chyba najgroźniejsza postać biurokracji.

Codziennie znajdujemy w prasie ogłoszenia o poszukiwaniu współpracowników (umysłowych i fizycznych) przez różne zakłady pracy. Ogłoszenia te cieszą każdego entuzjastę nowej Polski, który pamięta jeszcze nie tak dawne czasy bezrobocia w Polsce międzywojennej. Ale przecież z drugiej strony te ogłoszenia świadczą o tym, że temu czy innemu zakładowi pracy brak pracowników, a ten brak hamuje działalność i rozwój wielu placówek. Każdy zbyteczny pracownik tych instytucji, które niepotrzebnie rozbudowały swe zespoły, jest więc podwójnie stracony: raz tam, gdzie pracuje i gdzie właściwie jest zbędny, a drugi raz tam, gdzie odczuwa się brak kwalifikowanych pracowników i gdzie mógłby pracować z pożytkiem dla ogółu.

Biurokracja to groźna choroba. I dobrze jest od czasu do czasu o tym przypomnieć. Niech czytelnik, który jest urzędnikiem i który miał cierpliwość doczytać artykuł do końca, zrobi rachunek sumienia: czy sam nie grzeszy zbytnią uległością wobec Św. Biurokracego.

PRASA ZAGRANICZNA

„DOŚĆ GADANIA O WOJNIE, CZAS MYSLEĆ O POKOJU"

Postępowe pismo amerykańskie „PM", analizując sytuację międzynarodową, dochodzi do wniosku, że:

„nic nie uzasadnia „alarmu Trumana" gdyż nic się w istocie nie zmieniło, a histeria wojenna jest tylko wyrazem pobożnych życzeń kliki wojskowej. Dość gadania o wojnie, czas już zacząć myśleć o pokoju".

Inny lewicowy dziennik amerykański „DAILY WORKER" pisze, że:

„Truman przedstawił narodowi amerykańskiemu „wyssany z palca kryzys międzynarodowy", aby odwrócić uwagę opinii publicznej od niebezpieczeństwa, które grozi narodowi amerykańskiemu ze strony bankierów Wall Street i kliki wojskowej, kierujących polityką USA. Partie republikańska i demokratyczna chcą skorzystać z histerii wojennej, ażeby rozbić w wyborach czynniki postępowe, grupujące się dookoła Wallace'a".

WALL STREET ZADOWOLONA Z TRUMANA

Natomiast naczelne organy amerykańskich kół finansowych i wielkoprzemysłowych zamieszczają artykuły wstępne, w których całkowicie aprobują program Trumana. „JOURNAL OF COMMERCE" wyraża nadzieję, że:

„koła przemysłowo-finansowe, zainteresowane w jak najszybszym urzeczywistnieniu programu zbrojeń, nie będą czekały zbyt długo na „techniczne szczegóły". Zwiększenie wydatków na cele wojskowe będzie „pożądanym zastrzykiem dla gospodarki amerykańskiej" i przyczyni się do podniesienia produkcji przemysłowej".

„NEW YORK TIMES" i „NEW YORK HERALD TRIBUNE" przyjmują również mowę Trumana z zadowoleniem, chociaż wyrażają przy tym opinię, że prezydent nie dał żadnych dowodów tego, że sytuacja międzynarodowa jest krytyczna.

ODRASTAJĄ MACKI POLIPA NIEMIECKIEGO

Organ radzieckich związków zawodowych „TRUD", pisze o renesansie szeregu przedwojennych organizacji reakcyjnych w Niemczech zachodnich.

„Władze brytyjskie zalegalizowały „Niemiecką Partię Monarchistyczną" (dąży ona do wskrzeszenia dynastii Hohenzollernów) oraz monarchistyczną i militarystyczną „Dolnosaską Partię Niemiecką". Wojskowa administracja amerykańska zezwoliła na utworzenie w Wirtembergii skrajnie reakcyjnej i antysemickiej „Nowej Partii". We francuskiej strefie okupacyjnej istnieje szereg antydemokratycznych partii, jak: „Związek Reński", „Szwabsko-Allemański Sojusz Ojczyźniany" itp.

W Bizonii odradzają się zjednoczenia przedsiębiorców, które odegrały w przeszłości ważną rolę w przygotowaniach Hitlera do jego rozbójniczej krucjaty przeciwko narodom Europy. Na czele tych zjednoczeń stoją niemieccy faszyści i militaryści. Zjednoczeniem przemysłowców brytyjskiej strefy kieruje Frohwein—jeden z wodzirejów imperialnej rady niemieckiego przemysłu".

Palestyńskie Monachium Trumana wzburzyło opinię światową

Żydzi są zdecydowani proklamować państwo żydowskie

Decyzja rządu St. Zjednoczonych, odmawiająca dalszego poparcia dla planu podziału Palestyny — wywołała wielkie oburzenie nietylko szerokich rzesz opinii światowej, ale i społeczeństwa amerykańskiego. O powadze sytuacji świadczy fakt wyznaczenia posiedzenia Rady Bezpieczeństwa i propozycja zwołania nadzwyczajnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Żydzi są zdecydowani walczyć o swe państwo. Odpowiedzią na decyzję St. Zjednoczonych ma być proklamowanie tymczasowego rządu. który jest podobno powołany i gotowy do objęcia władzy na terenach, zamieszkałych przez Żydów.

N. JORK (PAP) — Agencja Associated Press donosi, że w Palestynie ma być proklamowana republika żydowska w odpowiedzi na próby USA anulowania decyzji Zgromadzenia Generalnego ONZ w sprawie podziału tego kraju. Agencja przypomina, że przed kilku tygodniami utworzony został tymczasowy rząd żydowski, złożony z 32 członków, który gotów jest każdej chwili objąć władzę w części Palestyny, zamieszkałej przez większość żydowską.

Żydzi trwają przy zobowiązaniach USA

N. JORK (PAP) — W Radzie Bezpieczeństwa wystąpił przedstawiciel Agencji Żydowskiej — Silver, który napiętnował zmianę stanowiska amerykańskiego w sprawie podziału Palestyny.

Silver przypomniał wielokrotne zapewnienia Trumana i Marshalla, że stanowisko USA w sprawie podziału Palestyny pozostanie niezmienione. Decyzja USA zachęci nacjonalistów arabskich do jeszcze gwałtowniejszych wystąpień w Palestynie.

Silver zaznaczył, że odstąpienie od raz zajętego stanowiska byłoby równoznaczne z kapitulacją ONZ przed groźbami i podważyłoby wiarę w skuteczność decyzji tej organizacji.

Dr. Silver zwrócił uwagę, że utworzenie powiernictwa w żadnym stopniu nie przyczyni się do zapewnienia pokoju w Palestynie. Ludność żydowska trwa nadal przy zobowiązaniach, powziętych przez Generalne Zgromadzenie ONZ w sprawie podziału Palestyny.

Oburzenie wśród Żydów

LONDYN (PAP) — Decyzja St. Zjednoczonych wywołała powszechne oburzenie wśród Żydów na całym świecie.

B. sekretarz gen. Światowej Organizacji Syjonistycznej Clohen oświadczył, iż Żydzi nigdy nie zrezygnują z uzyskania własnego państwa. Clohen podkreślił, że decyzja USA nie przyczyni się do odprężenia sytuacji w Palestynie.

Przewodniczący związku Żydów angielskich prof. Brodetsky w ostrych słowach napiętnował machinacje rządu amerykańskiego, który dla skaptowania sobie Arabów i pozyskania nowych koncesji naftowych na Bliskim Wschodzie, zmienił swe dotychczasowe stanowisko w sprawie Palestyny. Prof. Brodetsky podkreślił, iż postępowanie St. Zjednoczonych nie ma precedensu w historii i musi wywołać duże rozgoryczenie wśród ludności żydowskiej.

Opinia świata

N. JORK (SAP) — Rada Bezpieczeństwa zbierze się w środę 24 marca w celu rozważenia nowej sytuacji. Delegat St. Zjednoczonych Austin występuje z propozycją zwołania nadzwyczajnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Decyzja rządu St. Zjednoczonych wywołała burzę protestów ze strony wielu członków Kongresu amerykańskiego. Senator Taft, republikanin, oświadczył, że St. Zjednoczone obowiązane są trwać przy decyzji podziału Palestyny. Członek Izby Reprezentantów Klein, demokrata z N. Jorku, nazwał tę decyzję „najhaniebniejszą sprzedażą narodu od czasu układu w Monachium". Henry Wallace oświadczył, że zmiana polityki Stanów Zjednoczonych wywołała przerażenie i oburzenie całego świata.

Anglia zrzuca z siebie odpowiedzialność

LONDYN (PAP)—Rzecznik Foreign Office oświadczył, że Wielka Brytania nie zmieni swej decyzji w sprawie złożenia mandatu palestyńskiego w dniu 15 maja oraz wycofania swych oddziałów w dniu 1 sierpnia br.

LONDYN (PAP) — Brytyjski minister kolonii — Crekch Jones oświadczył: „Jeśli ONZ nie wyśle do 15 maja swej komisji do Palestyny, celem przejęcia tam odpowiedzialności prawnej, nie będzie mógł jej zrzucić na W. Brytanię. Uczyniliśmy wszystko, co leżało w naszej mocy, aby przyspieszyć akcję ONZ, wobec czego na tej organizacji spoczywa obecnie odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków".

Przygotowanie jedności węgierskich partii robotniczych

BUDAPESZT (PAP). W Budapeszcie odbyło się organizacyjne zebranie wyłonionego przez obie partie robotnicze stolicy Komitetu Zjednoczenia. Na zebraniu osiągnięto porozumienie w sprawie tworzenia Komitetów rejonowych i fabrycznych jedności robotniczej oraz warunków dla politycznego i organizacyjnego zjednoczenia najniższych komórek organizacyjnych obu Partii.

Przewodniczącym komitetu zjednoczenia w Budapeszcie wybrano zastępcę generalnego sekretarza węgierskiej partii komunistycznej Kadana, wiceprzewodniczącym zastępcę członka Biura Politycznego partii socjal-demokratycznej — Vagvaldi'ego.

Wyznanie prywatną sprawą obywatela

Władze publiczne nie są już więcej obowiązane do stwierdzania przynależności obywateli do jakiegokolwiek wyznania — jak to czyniły dotąd. Tym samym. wystąpienie z Kościoła lub jakiejkolwiek gminy wyznaniowej, nie wymaga obecnie dopełnienia żadnych formalności.

W praktyce może każdy obywatel uważać się również za bezwyznaniowego i występować jako bezwyznaniowy, a żadna władza nie może uzależniać uznania go za takiego, od dopełnienia przezeń pewnych formalności. Przesłanki powyższe były podstawą rozporządzenia ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych, znoszącego rubrykę „wyznanie" w meldunkach i księgach ludności.

Wyniki współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym

W Łodzi odbyło się posiedzenie Komitetu współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym, na którym przedstawiciele przemysłu wełnianego i współzawodniczącego z nim przemysłu bawełnianego przedstawili wyniki pracy za ostatnie trzy miesiące roku ubiegłego.

Zsumowanie wyników w poszczególnych miesiącach wykazało, że w czwartym kwartale ub. roku przemysł wełniany, uzyskując 772 punkty odniósł zwycięstwo nad przemysłem bawełnianym, który zebrał 542 punkty.

Tsaldaris zabiega w Londynie o dalsze posiłki wojskowe

Masowe aresztowania i egzekucje w wszystkich częściach Grecji

Sytuacja wojsk monarcho-faszystowskich w Grecji jest do tego stopnia trudna, że Tsaldaris zabiegał w Londynie o zwiększenie pomocy anglosaskiej dla Grecji. Zachodzi również potrzeba b. kosztownych inwestycji militarnych.

Trudności wojskowe znajdują swój wyraz w coraz ostrzejszym terrorze wobec ludności cywilnej. Korespondencje z wyspy Korfu donoszą o licznych i częstych egzekucjach na ludziach związanych z EAM, zesłanych tam do obozu odosobnienia.

LONDYN (PAP). Grecki minister spraw zagranicznych Tsaldaris przeprowadził przed opuszczeniem Londynu szereg rozmów w Foreign Office, omawiając ewentualność rozszerzenia pomocy brytyjskiej dla Grecji.

W kołach politycznych podkreśla się możliwość wysłania do Grecji niektórych oddziałów brytyjskich, ewakuowanych przed 1 sierpnia br. z Palestyny.

Kosztowne inwestycje wojenne

LONDYN (SAP). Monarcho-faszystowskie władze wojskowe w Grecji obradują bez ustanku nad kwestią Peloponezu. Prasa donosi o wysłaniu na Peloponez coraz to nowych posiłków. Pisze się również o tym, że Amerykanie mają przeprowadzić naprawę lotniska Visiduni w pobliżu Janina kosztem 700 milionów drachm. Lotnisko to zostanie systemem amerykańskim pokryte płytami stalowymi.

Terror szaleje

RZYM (PAP). W Pireusie aresztowano 54 osoby, podejrzane przez władze o należenie do partii komunistycznej. Aresztowania i rewizje trwają bez przerwy również w Atenach, jednakże ilość aresztowanych tam nie jest znana.

Jak donoszą z Aten, tamtejszy trybunał wojskowy wydał 11 wyroków śmierci na powstańców, wziętych do niewoli w okolicy góry Parnas. W Laniaphtiotido dokonano masowych aresztowań osób podejrzanych o propagandę na korzyść gen. Markosa. W tej samej miejscowości odbyła się egzekucja 4 skazanych na śmierć członków armii demokratycznej.

W Janinie sąd wojskowy wydał 3 wyroki śmierci oraz 4 wyroki dożywotniego więzienia na żołnierzy oskarżonych o sprzyjanie powstańcom.

Masowe egzekucje na Korfu

RZYM (PAP). W dzienniku ateńskim „Vima" ukazała się korespondencja z wyspy Korfu, o losie deportowanych tam zwolenników EAM. Po decyzji rządu greckiego rozstrzelania wszystkich osób, związanych z EAM, a skazanych na śmierć za „przestępstwa", popełnione w okresie powstania grudniowego 1944 roku oraz podczas okupacji niemieckiej, na wyspie Korfu rozpoczęto masowe egzekucje.

Przedstawicielom prasy nie komunikuje się ani ilości, ani też nazwisk rozstrzelanych. Tym niemniej, jak stwierdza korespondent, wiadomo, że do 19 marca rozstrzelano na Korfu 29 osób, a ostatnio jeszcze 15.

Nowe zadania Państw. Banku Rolnego

W Warszawie obraduje trzydniowy zjazd dyrektorów oddziałów terenowych Państwowego Banku Rolnego, w którym udział wzięli tow. min. Skarbu Dąbrowski tow. min. Rolnictwa i Reform Rolnych — Dąb-Kocioł, prezes zarządu głównego ZSCh. — ob. Dura, wiceminister Skarbu Drożniak oraz władze centralne Banku. Obrady dotyczyły zagadnień finansowych i kredytowych.

Wielki proces o sabotaż

W poniedziałek przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi rozpocznie się wielki proces o sabotaż. Na ławie oskarżonych zasiądzie 11 urzędników Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej, którzy przez dwa przeszło lata wymuszali na kupcach i przedsiębiorcach olbrzymie łapówki, w zamian za co zmniejszali domiary i wymiary podatkowe i tuszowali przestępstwa. Wskutek tej działalności Skarb Państwa poniósł olbrzymie straty. Niezależnie od tego ucierpiał autorytet władz skarbowych.

Berlin manifestuje na rzecz pokoju w setną rocznicę rewolucji

BERLIN (SAP). W Berlinie odbyły się wielkie manifestacje z okazji stulecia rewolucji marcowej i drugiego Kongresu Ludowego. W uroczystościach wzięły udział setki tysięcy osób, manifestując swoją solidarność z ruchem jedności Niemiec i na rzecz sprawiedliwego pokoju.

Przy grobach bojowników rewolucji marcowej przemówił do zebranych jeden z przywódców Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED), Wilhelm Pieck. Mówiąc o celach Kongresu Ludowego, Pieck oświadczył m. in.: „Chodzi o zachowanie jedności Niemiec wbrew zamiarom mocarstw zachodnich, które chcą podzielić Niemcy i stworzyć z Niemiec zachodnich odrębne państwo. Kongres Ludowy domaga się energicznie, aby pozwolono ludowi niemieckiemu drogą plebiscytu zdecydować o jedności Niemiec".

Basso odpowiada na szantaż w sprawie pomocy amerykańskiej

RZYM (PAP). Sekretarz generalny włoskiej partii socjalistycznej Basso, omówił komunikat Departamentu Stanu, uzależniający amerykańską pomoc dla Włoch od wyniku wyborów.

Basso oświadczył, że gdyby istotnie Ameryka miała cofnąć pomoc dla Włoch w razie wyborczego zwycięstwa Frontu Demokratyczno-Ludowego, to krok ten świadczyłby, że nie wchodzi tu w grę pomoc rzeczywista, lecz, że jest to tylko droga do narzucenia Włochom linii politycznej, odpowiadającej Ameryce.

Włoski Front Demokratyczno-Ludowy gotów jest przyjąć pomoc amerykańską, ale uważa, że naród włoski ma prawo dyskusji nad jej warunkami. Ameryka bowiem, za udzielenie pomocy żąda prawa kontroli włoskiej gospodarki, co w rezultacie doprowadziłoby do dyktatury amerykańskiej. Już obecnie Włochy musiały zastosować ograniczenia produkcji własnej, gdyż Ameryka przysyła coraz mniej surowców a coraz więcej gotowych fabrykatów.

Następnie Basso podał do wiadomości, że obieg pieniędzy we Włoszech wzrasta codziennie o 1 miliard lirów i że wartość realna płac w stosunku do przedwojennych zmniejszyła się bardzo znacznie.

Zaopatrzenie i rozdział kredytów zatwierdził Kom. Ekonomiczny

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 19 bm. zatwierdził plany zaopatrzenia na II kwartał 1948 r. w skórę, obuwie, wyroby skórzane, kożuchy, tkaniny i art. włókiennicze, plan zaopatrzenia w węgiel i brykiety oraz plan zaopatrzenia w ogumienie na I półrocze 48 r.

Uchwalono uzupełniający rozdzielnik na 3 kwartały 1948 r. kredytów inwestycyjnych na ogólną sumę zł. 3.162.844.000, o którą został powiększony plan inwestycyjny na rok 1948 przez Sejm.

Komitet Ekonomiczny rozpatrzył plan odbudowy Państwowych Zakładów Syntetycznych w Dworach k. Oświęcimia w latach 1948—1951.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny uchwalił projekt rozporządzenia wykonawczego o podatkach komunalnych.

Celem wzmożenia rozwoju eksploatacji i przetwórstwa torfu Komitet Ekonomiczny powołał pełnomocnika do spraw przemysłu torfowego oraz Międzyministerialny Komitet Porozumiewawczy. Na wniosek Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zatwierdzono projekty umów plantacyjnych na uprawę maku oraz nasion buraków cukrowych.

Współpraca organizacji studenckich z młodzieżą robotniczą i chłopską

Drugi dzień obrad Rady F.P.O.S.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył w drugim dniu obrad Rady Federacji Polskich Organizacji Studenckich tow. poseł Wróblewski, członek Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów i przewodniczący Zarządu Głównego AZWM „Życie".

Omawiając aktualne zagadnienia polskiego ruchu studenckiego, mówca stwierdził konieczność zerwania z fałszywą postawą rzekomej apolityczności studenta, którą posługują się jeszcze gdzieniegdzie na wyższych uczelniach wrogowie Polski Ludowej.

Mówiąc o warunkach rozwoju ruchu studenckiego w Polsce — tow. Wróblewski podkreślił, iż dziś jest już dla wszystkich jasne, że polski ruch studencki nie może spełnić wszystkich zadań, jakie przed nim stoją, jeżeli nie zjednoczy swych wysiłków.

Aby ruch studencki mógł się rozwijać konieczna jest współpraca organizacji studenckich z organizacjami młodzieży robotniczej, chłopskiej i ruchem zawodowym.

Federacja Polskich Organizacji Studenckich stanie się poważnym czynnikiem jedności studentów w pracy dla dobra społeczności akademickiej i Polski Ludowej.

Z entuzjazmem przyjęli uczestnicy Zjazdu oświadczenie przedstawiciela Min. Oświaty, Dowiata, o przyznaniu dwóch stypendiów dla studentów, którzy zajmą się w ramach Federacji Polskich Organizacji Studenckich opracowaniem historii postępowego ruchu studenckiego w Polsce. Ministerstwo Oświaty przyznało również po jednym stypendium dla studentów krajów, walczących o wolność Hiszpanii, Grecji, Indonezji i Vietnamu. Obrady trwają.

3 tysiące nauczycieli stolicy na walnym zebraniu wyborczym ZNP

Około 3 tysięcy nauczycieli Stolicy zebrało się dnia 20 bm. w sali „Romy" na walnym wyborczym zebraniu oddziału warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Walne zebranie zagaił jeden z najstarszych nauczycieli Stolicy Bronisław Chróścicki, wzywając zgromadzonych do uczczenia minutą milczenia pamięci nauczycieli Warszawy, którzy zginęli podczas okupacji.

W imieniu Ministerstwa Oświaty powitał zgromadzonych kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego tow. Górecki.

W imieniu PPS powitał zgromadzonych sekretarz Komitetu Stołecznego tow. Ruszkowski, przypominając tradycje Związku, które zobowiązują nauczycielstwo do kroczenia w awangardzie postępu.

W imieniu PPR powitał zgromadzonych sekretarz organizacji warszawskiej tow. pos. Albrecht.

Do zebranych nauczycieli przemówił następnie wicemin. Kultury i Sztuki tow. Sokorski.

Mówca omawia zadania nauczycieli w budowie nowej kultury, przepojonej romantyzmem naszej epoki. Wielkość swą budowały zawsze te narody, które pierwsze wkraczały na nowe drogi rozwojowe. Do takich krajów należy obecnie Polska — zakończył wśród długotrwałych oklasków mówca.

Po przemówieniu wiceministra Sokorskiego zabrał głos prezes Zarządu Stołecznego ZNP Chróścicki. Mówiąc o obniżeniu się poziomu moralnego młodzieży w okresie powojennym mówca domagał się wypowiedzenia przez wychowawców bezwzględnej walki zgubnym nałogom, a w szczególności alkoholizmowi.

Dalszy ciąg obrad — dzisiaj.

Na stronie

Mysz i kanarek

Spostrzegłszy, że myszka szara
z pułapki wyrwać się stara,
żałował biednej kanarek.
„Klatkę z takich ciasnych szparek
dawać — uważam za zbrodnię.
Pewno, że ci niewygodnie.
Wstawię się do gospodarzy;
niech cię pan większą obdarzy".
A mysz na to: „Twój żal próżny,
bo natury myśmy różnej.
Czy krata gęsta, czy rzadka —
a dla mnie klatka to klatka".

BENEDYKT HERTZ

NA NOWYM ETAPIE

Władysław Gomułka-Wiesław
Sekretarz KC PPR

Tow. Władysław Gomułka-Wiesław, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, ogłosił wczoraj w „Głosie ludu" artykuł pod powyższym tytułem, który przytaczamy poniżej z pewnymi skrótami.



Zagadnienie jedności organicznej PPR i PPS wchodzi w nowy etap rozwojowy. Stwierdzają to zgodnie peperowcy i pepesowcy, dowodzi tego wystąpienie sekretarza generalnego CKW PPS tow. Cyrankiewicza na zebraniu Rady Stołecznej PPS, odczuwają to wszyscy robotnicy. Z dniem każdym dojrzewa do realizacji idea Zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej.

Sprawa jedności organicznej po raz pierwszy postawiona została publicznie przez obydwie partie w umowie o jedności działania i wzajemnej współpracy z dnia 28 listopada 1946 r. Od tego czasu upłynęło 16 miesięcy. Okres ten, który można by nazwać szkołą przygotowawczą, zamyka pierwszy etap na drodze ku zjednoczonej i jednolitej ideologicznie partii robotniczej. Wchodzimy w drugi etap, w którym zagadnienie jedności organicznej winno być politycznie i organizacyjnie skonkretyzowane.

Wiadomo powszechnie, że inicjatorem jedności organicznej była Polska Partia Robotnicza. Byliśmy i jesteśmy gorącymi orędownikami i organizatorami zjednoczenia PPR i PPS. Wysuwając to hasło równocześnie podkreślaliśmy i udowodniliśmy na praktyce, że nie dążymy do mechanicznej jedności. Z pozycji tej nie schodzimy i dzisiaj. W naszym ujęciu i rozumieniu jedność organiczna powstać może tylko w rezultacie procesu oczyszczania ruchu robotniczego z burżuazyjno-liberalnych chwastów i obcych naleciałości, w rezultacie oparcia obydwu partii na podstawach ideologii marksistowskiej.

Doświadczenia minionego okresu wykazują, że proces oczyszczania ruchu robotniczego z obcej burżuazyjnej ideologii i proces niwelacji różnic międzypartyjnych posunął się daleko naprzód. Przytoczoną tezę zilustruję na kilku przykładach.

W tym miejscu tow. Gomułka Wiesław przytacza 3 konkretne przykłady. Pierwszy dotyczy błędnej polityki „złotego środka", uprawianej przez niektórych towarzyszy z PPS w okresie do wyborów sejmowych. Towarzysze ci wyobrażali sobie, że PPS będzie polską „trzecią siłą" między PPR i Mikołajczykiem.

Drugi przykład odnosi się do zagadnienia handlu państwowego. Spór na ten temat między PPS i PPR rozwiązany został zgodnie z założeniami marksizmu.

Trzeci przykład porusza sprawę stosunku PPR do niepodległości Polski.

Niepodległość Polski

W okresie ostatnich kilku lat codzienne doświadczenia i praktyka życia oraz cała działalność Polskiej Partii Robotniczej unieszkodliwiły najbardziej zatrutą strzałę, która obliczona była na odcięcie PPR od narodu i miała zniweczyć w szeregach PPS wszelkie dążenia do jedności organicznej. Mam na myśli propagandę reakcyjną, która od pierwszej chwili powstania naszej Partii usiłowała przedstawić ją w oczach narodu, jako partię antyniepodległościową. Ta nikczemna metoda walki z Polską Partią Robotniczą nie mogła być skuteczna i nie przyniosła reakcji spodziewanych owoców. Polska Partia Robotnicza wyrosła w najpotężniejszą partię ludu polskiego i zajmuje dzisiaj czołowe miejsce w narodzie właśnie dlatego, że w okresie okupacji niemieckiej najofiarniej walczyła o wyzwolenie i niepodległość, a po wyzwoleniu kraju swoją pracą codzienną i swoją polityką wewnętrzną i zewnętrzną najskuteczniej przyczynia się do ugruntowania niepodległości i suwerenności Polski. Natomiast wszyscy reakcjoniści, w ich liczbie również i wuerenowscy bankruci polityczni, odrzuceni zostali przez klasę robotniczą i przez naród polski dlatego, że zdradzili interesy Polski i gotowi są wyrzec się jej niepodległości i suwerenności i oddać ją pod jarzmo imperializmu anglosaskiego.

Zatruta, antypeperowska propaganda reakcji, transmitowana przez WRN i jego tuby, trafiała niekiedy i do pepesowskich szeregów i utrudniała ideologiczne zbliżenie obu partii. Obecnie w szeregach PPS zapanowało powszechne i głębokie przekonanie, że obydwie partie stoją na jednym gruncie niepodległościowym, że tak dla PPS, jak i dla PPR niepodległość Polski jest sprawą nadrzędną, której podporządkowane są wszystkie inne sprawy. Nie poskutkował również reakcyjny jad antysowieckiej propagandy.

Każdy myślący i szczery patriota polski zrozumiał już od dawna, że sojusz polsko - radziecki, którego orędownikiem była zawsze Polska Partia Robotnicza, przyczynił się niezmiernie do wzrostu siły i bezpieczeństwa Polski, do wzmocnienia jej niepodległości.

Rozwijający się wspaniale w narodzie polskim proces zacieśniania przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego jest najlepszym sprawdzianem ewolucji ideologicznej, jaka zachodzi tak w PPS, jak i w innych partiach bloku demokratycznego. Długotrwały spór historyczny w polskim ruchu robotniczym, który na tle przyjaznego stosunku Polskiej Partii Robotniczej i jej poprzedników do Związku Radzieckiego umożliwiał reakcji perfidną, antyludową grę na uczuciach niepodległościowych narodu grę, obliczoną na pogłębianie rozbicia w klasie robotniczej — został zlikwidowany. Fakt ten jest bodaj najważniejszy dla charakterystyki nowego etapu, na którym znajduje się PPR i PPS w marszu ku jedności organicznej.

Walą się burżuazyjne przegrody

Nie może ulegać wątpliwości, że na tempo rozwoju procesu montowania jedności organicznej polskich partii robotniczych wpływa w sposób przyśpieszający łączenie się socjalistów i komunistów oraz oczyszczanie partii socjaldemokratycznych z elementów prawicowych w innych krajach demokracji ludowej. Utworzenie jednej partii robotniczej przez komunistów i socjalistów w Rumunii, uchwała połączeniowa, przyjęta przez ostatni kongres węgierskiej partii socjalistycznej, poprzedzona usunięciem z partii elementów prawicowych, wykluczenie z partii socjaldemokratycznej w Czechosłowacji przywódców jej prawego skrzydła — wszystko to dowodzi, że walą się zbudowane przez burżuazję przegrody które dotychczas sztucznie dzieliły ruch robotniczy na dwa nurty polityczne.

Dwie główne przyczyny leżą u podstaw tego, ze wszech miar pozytywnego, procesu likwidacji rozbicia ruchu robotniczego. Pierwsza — to wzrost świadomości klasowej mas robotniczych, które coraz wyraźniej widzą szkodliwość podziału ideologiczno-politycznego swoich szeregów, jak też uświadamiają sobie niedoskonałość jednolitego frontu, jako oręża walki o socjalizm, a druga — to jawne wprzągnięcie się prawicowych przywódców światowej socjaldemokracji w rydwan służby dla kapitału i imperializmu w celu ratowania zgniłego i rozsypującego się systemu gospodarki kapitalistycznej. Z tych przyczyn, europejska klasa robotnicza, dążąc coraz konsekwentniej do nowych form ustrojowych, odchodzi od socjaldemokratyzmu.

Odrodzona PPS

Polska Partia Socjalistyczna posiada dzisiaj inne oblicze ideologiczno-polityczne, niż miała przed wojną i w czasie okupacji. Odrodziła się ona pod hasłem jednolitego frontu rzuconym przez Polską Partię Robotniczą. Hasło jednolitego frontu już w okresie sprawowania władzy przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stało się sztandarowym hasłem obydwu partii. Wejście PPS na drogo jednolitego frontu oznaczało odrzucenie ideologii wuerenowskiej, było wyrazem zerwania z polityką Zarembów i londyńskiej emigracji i dowodziło, że PPS pragnie się odbudować na nowych podstawach ideologicznych. Zapoczątkowany jeszcze podczas okupacji proces odradzania się PPS i zrzucania z siebie bagażu, wuerenowskiego trwa po dzień dzisiejszy. PPS dzisiejsza w odróżnieniu od PPS przedwojennej i od WRN, stała się partią jednolitofrontową. Nie oznacze to bynajmniej, że nie ma już w niej prawego skrzydła, że uwolniła się w zupełności od szkodliwych tradycji socjaldekratyzmu.

Konkretyzowanie zagadnienia jedności organicznej wymaga bardziej dokładnego, niż dotychczas określenia, co stanowi prawicę w jednolitofrontowej PPS i co kryje się pod tym pojęciem w znaczeniu społecznym. Do sprawy tej należy podejść dialektycznie, trzeba widzieć i oceniać ją w ruchu, w rozwoju, na podstawie analizy konkretnej sytuacji. Nie wolno jej rozpatrywać statycznie, gdyż wówczas otrzymalibyśmy fałszywy obraz.

Polityczne pojęcie prawicy jest równoznaczne z konserwatyzmem, zachowawczością, wstecznictwem. Życie nie stoi na miejscu, lecz stale się rozwija, ciągle się zmienia. Co wczoraj było doskonałe i postępowe, dzisiaj staje się kiepskie i wsteczne. Samolot z okresu pierwszej wojny światowej, który podówczas wywoływał powszechny podziw uznania dla rozwoju myśli technicznej, należy dzisiaj do muzealnych zabytków, które przypominają każdemu konstruktorowi i każdemu lotnikowi niedoskonałość dawnych osiągnięć technicznych. Ustrój kapitalistyczny w porównaniu z ustrojem feodalnym był olbrzymim skokiem naprzód w rozwoju społecznym ludzkości. A ten sam ustrój dzisiaj stał się już hamulcem postępu i rozwoju. Burżuazyjna demokracja parlamentarna w porównaniu z dyktaturą faszystowską jest postępową formą sprawowania władzy. Lecz każda próba zastąpienia demokracji ludowej przez demokrację burżuacyjną jest aktem wstecznym, kontrrewolucyjnym. Te same hasła, czy zamierzenia mogą być, albo postępowe, albo wsteczne w zależności od tego na jakim etapie rozwoju społecznego są wysuwane. To samo można powiedzieć i o ludziach, którzy za nimi stoją.

W sytuacji dnia wczorajszego, kiedy ruch robotniczy nie był zespolony, a obie partie robotnicze patrzyły na siebie wilkiem, hasło jednolitego frontu zawierało w sobie na wskroś rewolucyjną, postępową treść. Po uwolnieniu Polski spod okupacji, zorganizowanie jednolitego frontu było punktem wyjściowym dla rozgromienia reakcji, zdobycia i utrzymania władzy, przełamania olbrzymich trudności gospodarczych, zespolenia zdrowych sił narodu wokół programu PKWN. Musieliśmy wówczas rozstrzygnąć pytanie, czy klasa robotnicza złamie reakcję i przejdzie do budowy nowego ustroju społecznego, czy też na skutek wewnętrznego rozbicia ulegnie w walce z reakcją i odda inicjatywę kształtowania ustroju w ręce liberalno-burżuazyjnych demokratów. Problem ten mógł być rozwiązany po myśli interesów klasy robotniczej i mas ludowych tylko przez zbudowanie jednolitego frontu robotniczego. I tak też rozwiązany został.

Siła jedności organicznej

Nieco inaczej przedstawia się hasło jednolitego frontu w dzisiejszej sytuacji.

Rozbicie ruchu robotniczego na dwa odrębne nurty polityczno-ideologiczne jest wyrazem nacisku i oddziaływania na klasę robotniczą ideologii burżuazyjno - kapitalistycznej. Jednolity front ma na celu wypieranie tej ideologii z ruchu robotniczego, lecz całkowicie i ostatecznie wyprzeć jej nie może. Klasa robotnicza zwierając swe szeregi w jednolitym froncie likwiduje swą słabość płynącą z rozbicia, nabiera sił do walki z wrogiem klasowym. Lecz nawet najlepszy jednolity front nie może jej dać tej siły, jaką daje jedność organiczna. Jeśli dwie partie działają w ruchu robotniczym — choćiażby współpracowały wzajemnie jak najściślej — to nie ulega żadnej wątpliwości, że ruch ten nie wyzwolił się jeszcze w zupełności spod wpływów ideologii burżuazyjnej i nie oczyścił do końca swoich szeregów z reprezentantów i przewodników tej ideologii.

Proces przemian ideologicznych, jaki zaszedł w szeregach PPS w okresie blisko czteroletniej współpracy jednolitofrontowej, coraz wyraźniejsze zacieranie się różnic między dołowymi organizacjami PPR i PPS, czego bardzo dobitnym przejawem są masowe głosy pepesowskich robotników, domagające się utworzenia jednej partii, — wszystko to dowodzi, że dotychczasowe formy jednolitego frontu są już niedostateczne, za mało dynamiczne, zaczynają nabierać treści zachowawczej. Nadszedł czas, aby jednolity front rozszerzyć i pogłębić wszechstronnie od góry do dołu i w ten sposób przybliżyć jedność organiczną.

Jedność organiczna wypływa z jednolitego frontu opartego na ideologicznej bazie marksizmu, jako końcowy rezultat działania wewnętrznych praw rządzących rozwojem jednolitego frontu. Gdyby jednolity front nie został oparty na podstawach ideologii marksistowskiej, to proces jego rozwoju poszedłby w odwrotnym kierunku, tzn. nie prowadziłby do jedności organicznej klasy robotniczej, lecz do ponownego rozłupania jej szeregów. Zdrową ideologicznie tężyznę jednolitego frontu mogą więc wnosić tylko partie marksistowskie. Elementy prawicowe partii socjaldemokratycznych wchodzących do jednolitego frontu, stojąc na gruncie ideologii liberalno-burżuazyjnej traktują jednolity front, jako taktyczne posunięcie na szachownicy politycznej. Jedność organiczna jest dla nich obcą i wrogą ideą. Ich gra polityczna na instrumencie jednolitego frontu nie może trwać długo i kończy się tym, że przechodzą na pozycje otwartej walki z jednolitym frontem i partiami marksistowskimi. Klasyczny przykład takiej taktycznej gry politycznej prawicowych socjaldemokratów widzieliśmy w Czechosłowacji. Jeśli jednolity front nie zbliża i nie prowadzi do jedności organicznej, to wcześniej, czy później musi ulec rozbiciu.

Polska Partia Socjalistyczna, odradzając się na nowych podstawach ideologicznych faktycznie ustaliła dla swych członków górną granicę wachlarza politycznego, w którym mają zmieścić swoje poglądy. Tą granicą był jednolity front. Wprawdzie w PPS znaleźli się i tacy, którzy w praktyce swej działalności nie jeden raz przekroczyli zakreśloną granicę, lecz zdecydowanym przeciwnikom jednolitego frontu, otwarcie wyrażającym swoje stanowisko, PPS zamknęła bramy wstępu do swych szeregów. W jednolitofrontowej PPS mogli się więc pomieścić i tacy ludzie, którzy traktowali jednolity front, jako dopuszczalny i może nawet pożyteczny „kompromis" polityczny, między PPR i PPS. Przekroczenie ram jednolitego frontu uważali jednak za niemożliwe, przynajmniej dla obecnego pokolenia.

Mechaniczne połączenie jest szkodliwe

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w miarę rozwoju jednolitofrontowej współpracy liczba takich jednolitofrontowych „minimalistów" stale topniała pod wpływem przyswajania sobie i pogłębiania marksistowskiej ideologii. Lecz tak samo jest pewne, że wielu z nich po dzień dzisiejszy zajmuje wciąż wczorajsze pozycje. Ideologicznie nie dojrzeli oni jeszcze do jedności organicznej. Niektórzy z nich może nie dojrzeją nawet w chwili, kiedy montowanie jedności organicznej wejdzie w stadium organizacyjne. W takim wypadku byłoby najlepiej, aby dobrowolnie pozostali poza ramami zjednoczonej partii.

PPR zawsze zgadzała się ze stanowiskiem PPS, że mechaniczne połączenie obu partyj jest szkodliwe. Siła partii tkwi w jedności jej szeregów, w jednolitej myśli politycznej, zrodzonej ze słusznej ideologii. Siła zjednoczonej partii robotniczej musi być większa od sumy sił, jaką dysponują dzisiaj PPR i PPS razem wzięte. Gdyby w wyniku połączenia PPR i PPS w jedną partię miały powstać w niej frakcje, to stanowczo lepiej jest nie robić połączenia. Zjednoczona partia oprzeć się musi na zasadach centralizmu demokratycznego, w ramach którego mieści się całkowicie krystalizacja rozbieżnych nawet stanowisk, lecz nie ma w nim miejsca na frakcyjność. Przedyskutowane i ustalone stanowisko partii musi obowiązywać wszystkie jej ogniwa i wszystkich członków. Tylko tak pojęta jedność organiczna PPR i PPS stworzy nową, dynamiczną siłę klasy robotniczej i wzmocni władzę ludową w Polsce.

Socjalizm marksistowski

Utworzenie jednej partii robotniczej będzie największym zwycięstwem polskiego ruchu robotniczego odniesionym we własnych szeregach na przestrzeni jego historii. O to zwycięstwo muszą walczyć zarówno peperowcy, jak i pepesowcy. Miecz ich wspólnej walki musi być wymierzony przeciwko resztkom burżuazyjnej ideologii, gnieżdżącej się jeszcze w polskim ruchu robotniczym i przeciwko rozsadnikom tej ideologii. Potencjalnie reprezentują oni bowiem na polskim gruncie tę samą zdradę najżywotniejszych interesów ludu pracującego, której dopuścili się prawicowi przywódcy socjaldemokracji w krajach zachodnich.

Nie ma dwu idei socjalistycznych — peperowskiej i pepesowskiej, zachodniej i wschodniej. Socjalizm jest tylko jeden, nie polski, nie rosyjski, nie angielski, czy skandynawski, lecz wspólny międzynarodowej klasie robotniczej — marksistowski. Przeciwko temu socjalizmowi ostrzy broń imperializm amerykański, miotając się wściekle i wygrażając pięścią zbrojną całej ludzkości. W walce z tym socjalizmem złączyła się z kapitałem amerykańskim cała plejada wodzów II Międzynarodówki na czele z premierem rządu angielskiego p. Attlee, który zdecydował się na zerwanie z drzewka labourzystowskiego „socjalizmu" i zachodnich „wolności" demokratycznych, ostatniego listka figowego, zapowiadając wyrzucenie z aparatu państwowego wszystkich komunistów.

Attlee i Bevin, przywódcy angielskiej Partii Pracy maszerują w jednym szeregu z Trumanem i Marshallem, reprezentantami amerykańskiego kapitału monopolistycznego i w ślad za Hitlerem i Goebbelsem krzyczą o „wschodnim niebezpieczeństwie" i konieczności walki z „agresją z zewnątrz dokonaną wewnętrznymi siłami" (nowa terminologia anglosaskich „demokratów" wymyślona w związku z pokrzyżowaniem ich planów przez lud pracujący w Czechosłowacji). Tę wspólną walkę angielskich „socjalistów" i amerykańskich kapitalistów z „wewnętrzną agresją" w innych krajach od dawna już obserwujemy w Grecji w jej zbrojnych formach. I na przykładzie maleńkiej Grecji widzimy, że lud jest silniejszy od wszelkich spisków i paktów imperialistycznych. Zapowiedź dalszej brutalnej agresji amerykańsko-labourzystowskiej spółki imperialistycznej przeciwko innym narodom nakazuje również polskiej klasie robotniczej likwidować resztki obcych wpływów ideologicznych w swoich szeregach dla wzmocnienia antyimperialistycznego frontu walki o pokój i demokrację.

Duch czasu i nastroje połączeniowe, istniejące w obu partiach, wymagają skonkretyzowania i pogłębienia treści zawartej w haśle jednolitego frontu. Polska Partia Robotnicza uważa, że nowy etap w rozwoju polskiego ruchu robotniczego może być najlepiej wyrażony przez obie partie w nowym haśle: Niech żyje jednolity front, wiodący do zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej.

XXIV Koncert symfoniczny i recital Wielhorskiego

Prawo serii obowiązuje widocznie i przy układaniu listy solistów występujących w Filharmonii Warszawskiej. Zaledwie skończyła się „seria skrzypcowa", zademonstrowano pod rząd dwóch wiolonczelistów. Wpływa to widocznie na frekwencję, ponieważ na omawianym dziś koncercie publiczność dopisała o wiele słabiej, niż na poprzednim. Nie znamy przyczyny tego zwyczaju, nie wydaje się jednak rzeczą słuszną, by zadomowił się na dobre.

Fantazja organowa i fuga c-moll J. S. Bacha została opracowana na orkiestrę symfoniczną przez Kazimierza Wiłkomirskiego w sposób budzący najpełniejsze uznanie. Zajmująca instrumentacja podkreślała genialny kunszt polifoniczny wielkiego mistrza, czyniąc go dla wielu słuchaczy bardziej czytelnym niż w organowej relacji oryginału. Dyskretnie użyte kotły świetnie podkreślały momenty kulminacyjne.

Również wysokiej klasy majsterstwem nacechowane było opracowanie koncertu wiolonczelowego J. Chr. Bacha, syna Jana Sebastjana, — dzieło świetnego wiolonczelisty francuskiego Henri Casadesus'a. Prawykonanie, którego byliśmy słuchaczami, przyjęte nadzwyczaj życzliwie zarówno dzięki walorom muzycznym jak i doskonałemu soliście pozwala przypuszczać, że utwór ten, w którym współczesny muzyk i dawny mistrz tak szczęśliwie podali sobie ręce — wejdzie do stałego repertuaru koncertujących wiolonczelistów.

Koncert wiolonczelowy a-moll Saint Saensa (który napisał ich dwa a nie jeden, jak mylnie informuje komentator programu) należy do najwybitniejszych dzieł tego niezwykle płodnego kompozytora, świetnego organisty przy St. Madeleine w Paryżu, pianisty, dyrygenta i krytyka. Popularny „Taniec szkieletów", najbardziej może znany w Polsce utwór Saint Saensa, dawał bardzo jednostronne wyobrażenie o jego muzyce, podobnie jak „Menuet" Paderewskiego przyćmił popularnością inne, głębokie dzieła swego twórcy. Nieco eklektyczna muzyka koncertu wiolonczelowego nacechowana jest ujmującą elegancją. Szeroka skala subtelnych nastrojów trzyma uwagę słuchacza w stałym zainteresowaniu. Zarówno orkiestra jak instrument koncertujący wykorzystane są z doskonałym znawstwem.

Drugą część koncertu wypełniła Symfonia Armeńska A. Chaczaturiana wybitnego kompozytora radzieckiego. Kompozytor ten znany jest u nas zarówno z audycji radiowych świetnie opracowanych przez dr Z. Lissę (koncert skrzypcowy) jak i z wykonań koncertowych. Duże uznanie zyskał zwłaszcza koncert fortepianowy, którego kongenialnym wykonawcą jest Stanisław Szpinalski. Wykonanie Symfonii Armeńskiej zbiegło się z zainteresowaniem jakie w sferach muzycznych wywołał świeżo postawiony w ZSRR problem muzyki współczesnej. Symfonia Armeńska jest niewątpliwie dziełem wielkiego talentu. Imponuje świetne operowanie bogatą paletą brzmień wielkiej orkiestry, różnorodnością ciekawych, często niezwykłych rytmów, wprowadzeniem egzotycznej tematyki ludowej — jak również monumentalizującym rozbudowaniem poszczególnych części. Można by dyskutować nad sporadycznymi nierównościami, przelotnymi otarciami się o banał — w całości jednak Symfonia Armeńska jest przekonywającym dziełem muzyki współczesnej, nadającym twórcy rangę wybitnego kompozytora.

Solista koncertu, znakomity wiolonczelista francuski Maurice Marechal jest mistrzem swego instrumentu. Niezachwiana muzykalność, prześliczny ciepły ton i nieskazitelna technika dały w sumie słuchaczom prawdziwie głębokie przeżycie estetyczne. Na marginesie warto zaznaczyć, że obecnie wirtuozem cieszącym się na obu półkulach największą od czasów Paderewskiego sławą — jest genialny wiolonczelista Pablo Cassals.

Kazimierz Wiłkomirski, sam wybitny wiolonczelista, odniósł tym razem jako dyrygent ogromny i zasłużony sukces. Dzięki jego batucie orkiestra towarzyszyła soliście z rzadką kulturą i umiarem, — ogromna zaś rozmiarem symfonia Chaczaturiana trzymała uwagę słuchaczy w niesłabnącym napięciu. Słowa uznania należą się również orkiestrze, która brzmiała wyjątkowo dobrze.

*

Recital fortepianowy A. Wielhorskiego był również w pewnym sensie jego koncertem kompozytorskim. Pierwsza bowiem część programu zawierała wyłącznie kompozycje własne, w liczbie piętnastu. Drugą wypełniły utwory Chopina. Zestawienie bardzo odważne i raczej ryzykowne.

Typowe i jakżeż dobrze znane „morceaux de salon,", do których niewątpliwie należy również na dobre już nieśmiertelna „Modlitwa dziewicy", przez długie lata były ulubionym repertuarem domorosłych pianistek ziemiańsko-mieszczańskich peryferii kulturalnych. Rodowód „Quasi Valse'a,, „Preludjów", „Etiud" i „Mazurków" Wielhorskiego niejedną nicią wspólną wywodzi się z tego klimatu. Muzyka to banalna, w najłatwiejszy sposób „ładna', nieporządna formalnie i nużąca swym sentymentalizmem. Wydaje się ona w czasie, w którym powstała, zjawiskiem bardzo zapóźnionym.

Gdyby zestawić liczbę mazurków napisanych po Chopinie, osiągnęłaby ona rewelacyjną liczbę kilku tysięcy. Poziom tej ogromnej twórczości jest przygnębiająco niski, najczęściej zamyka się w ramach albo epigonizmu, albo dyletantyzmu. Bardzo często jest wynikiem istotnego nieporozumienia. Dzieło Chopina nie wyczerpywało tej formy, wskazywało natomiast kierunek, w którym kryły się możliwości wyczute w pełni przez muzykę współczesną (Mazurki Karola Szymanowskiego).

Dzieło Chopina stawia przed wykonawcą nie byle jakie trudności nie tylko natury technicznej. W żywej pamięci mają warszawscy słuchacze niedawne koncerty tej miary szopenistów, co np. Sztompka, Woytowicz czy Koczalski. Każdy z tych artystów, niezależnie od właściwej sobie dużej klasy wirtuozerii, reprezentował dojrzały, własny styl.

Wielhorski nie jest wirtuozem. Być może że w salonie, w odpowiedniej atmosferze niewielkiego audytorium, gra jego ma swoisty urok, — ale w wielkiej sali koncertowej, obliczonej na setki słuchaczy o bardzo zróżnicowanym typie odbiorczym, nie wzrusza i nie zaciekawia. Budzi natomiast szereg istotnych zastrzeżeń natury technicznej i interpretacyjnej.

Nie jest rzeczą słuszną, zważywszy nawet taki cel, jak odbudowa Katedry św. Jana — zmuszanie publiczności, aby kupując program koncertu płaciła równocześnie za opatrzoną autografem fotografię koncertanta. Również artykuł z wychodzącego w Ameryce pisemka polskiego, zawierający równie entuzjastyczną jak nieprawdziwą ocenę artysty, — wywieszony w hallu Romy, wywołał szereg niezawsze życzliwych komentarzy.

Tadeusz Marek

Dzień powszedni młodego robotnika radzieckiego

Moskwa, w marcu

W Zakładach Samochodowych im. Stalina w Moskwie pracują setki wychowanków zawodowych szkół rzemieślniczych, pozostających pod nadzorem Ministerstwa Rezerw Robotniczych ZSRR. Wielu z tych absolwentów zaawansowało na majstrów, a niektórzy z nich zostali inżynierami i technikami lub objęli odpowiedzialne stanowiska kierownicze w różnych przedsiębiorstwach.

Przed kilkoma dniami zapoznałem się właśnie z byłym uczniem jednej ze szkół rzemieślniczych. Jurij Fiedorow — tak brzmiało nazwisko młodego człowieka — był ślusarzem w cechu sztancowym, w którym odbyła się opisana niżej rozmowa.

Przy warsztacie i nad książką

— Dlaczego zdecydowaliście się zostać ślusarzem, specjalizującym się w technice sztancowania? — padło pierwsze pytanie z moich ust.

Chłopiec zamyślił się na chwilę, po czym odpowiedział:

— W szkole mieliśmy wiele okazji do wyboru naszego zawodu; odwiedzaliśmy często cechy fabryki samochodów; samochody pociągały mnie od dzieciństwa, w szczególności zachwycałem się piękną limuzyną „ZIS—110". Obserwowałem często, jak w cechu sztancowym zwyczajna blacha stalowa zamieniała się w naszych oczach w maskę, drzwi lub część kabrioletu przyszłego samochodu. Stałem i patrzałem, jak zahypnotyzowany na te przemiany... i wybrałem właśnie ten zawód

Przed rokiem ukończyłem zawodową szkołę jako ślusarz, specjalista w sztancowaniu i rozpocząłem pracę w fabryce samochodów. Taki był, mniej więcej, początek mej działalności zawodowej.

Z dalszej rozmowy z Fiedorowym zorientowałem się, że nie mam do czynienia z młodzieńcem, którego zainteresowania ograniczają się wyłącznie do wąskiego zakresu jego pracy zawodowej. Ten rozgarnięty chłopak, będący typowym reprezentantem młodego pokolenia radzieckiego, zdradzał nieźle oczytanie, rozprawiał z ożywieniem o książkach i teatrze, emocjonował się sportem, uczył się angielskiego. Był doskonale obeznany nie tylko z konstrukcją samochodów, produkowanych przez zakłady im. Stalina, lecz orientował się dobrze w szczegółach innych wozów krajowej i zagranicznej produkcji. Oprócz tajemnic własnego cechu znał również teoretycznie i praktycznie wszystkie arkana pracy monterów, zajętych przy konstrukcji motorów oraz przy taśmie ruchomej.

Ciekawiło mnie nade wszystko, jak mój rozmówca spędza „szary" dzień swego życia.

— Dzisiaj — uśmiechnął się Fiedorow — mam dzień „gospodarczy". Po pracy jadę do krawca mierzyć nowe ubranie. Wieczorem wybieram się z kolegami na łyżwy. po kolacji zaś czekają na mnie książki i szkice techniczne.

— Szkice?

— Tak jest. Późnym wieczorem uczę się, chcę bowiem podwyższyć swe kwalifikacje. W naszym cechu mamy kilka kółek technicznych, na których wykładają inżynierowie fabryczni. W ciągu tego roku nauczyłem się wiele, a czuję, że to wciąż nie wystarcza. Kładę szczególny nacisk na kreślarstwo, gdyż zdaję sobie sprawę, że bez opanowania tej sztuki daleko nie zajadę.

Ambitne plany

Widzę — powiedziałem do Fiedorowa — że chcecie poświęcić się na serio swemu obecnemu zawodowi.

— I tak i nie — pada odpowiedź. Samochodów oczywiście nie zdradzę, ale marzy mi się coś więcej, niż mój obecny zawód. Chcę zostać konstruktorem samochodów, uczyć się i dostać się do wyższej uczelni technicznej. Pociąga mnie zagadnienie chłodnej obróbki metalu, ale to są wszystko plany, na razie sposobię się do egzaminu. To nie jest łatwa sprawa, ale mam nadzieję, że uda mi się osiągnąć to, co zamierzam.

Na twarzy chłopca pojawia się wyraz stanowczości i uporu, wzbudzający szacunek dla ambitnych projektów młodego robotnika.

W tej chwili przypomniał mi się afisz wiszący w klubie fabrycznym i zapowiadający turniej szachowy. Wśród nazwisk uczestników turnieju dostrzegłem również nazwisko Fiedorow.

— Czy to jest wasz imiennik lub krewny?

— Nie, to o mnie chodzi. Jeszcze w szkole interesowałem się szachami, brałem udział w rozgrywkach szkolnych, zdobywając tytuł szachisty trzeciej kategorii. Na fabryce przeszedłem do drugiej kategorii, a w obecnym turnieju mam nadzieję zdobyć kategorię pierwszą. Szachy jednak nie pochłaniają całkowicie mojej uwagi. O ile mi czas pozwala, czytam książki, najczęściej beletrystykę, bywam również przynajmniej raz na tydzień w teatrze. Wiem, że muszę jeszcze wiele rzeczy poznać, że wiadomości moje posiadają niejedną lukę. W mojej pracy nad sobą pomagają mi bardzo koledzy, inżynierowie naszych zakładów oraz mój bezpośredni przełożony w cechu. Po zdaniu egzaminu liczę na stypendium państwowe, moje zarobki pozwoliły mi również odłożyć nieco grosza tak, że patrzę śmiało w przyszłość.

Fiedorow ujął w olbrzymie cęgi stalowy arkusz, wychodzący spod prasy i energicznym ruchem pchnął go naprzód. Roześmiana twarz chłopca i jego energiczne gesty, optymizm i werwa były najlepszą rękojmią powodzenia planów młodego robociarza.

S. Garin

Bardzo miłe wznowienie

„Parasol noś i przy pogodzie", „Kobiety nie bij nawet kwiatem", „Milczenie głupca jest ozdobą" — jakże często używamy tych zwrotów w mowie codziennej, prawda? A przecież nie wielu wie, skąd one się wzięły. Tym, którzy nie wiedzą, zdradźmy tajemnicę. Remigiusz Kwiatkowski zawędrował w latach młodzieńczych na wschód. Poznał tam nowe kraje i obyczaje, mowy i mądrości. Wiadomą zaś rzeczą jest, że kultury wschodnie, bardzo stare, są i bardzo mądre. Chociażby dlatego, że przetrwały do dnia dzisiejszego. Nieco z mądrości wschodniej postanowił Remigiusz Kwiatkowski przyswoić naszej kulturze, i uczynił to w nad wyraz wdzięczny sposób. Zebrawszy szereg aforyzmów chińskich, japońskich, hinduskich, arabskich i perskich, przełożył je na język polski w formie trioletów. Formę tę, tylko pozornie łatwą formę poetycką, opanował Kwiatkowski pierwszorzędnie i doprowadził do mistrzostwa.

W rezultacie — przed trzydziestu kilku laty ukazał się tomik Kwiatkowskiego „Parasol noś i przy pogodzie", który wstępnym przebojem zdobył sobie czytelników. Miarą jego popularności jest właśnie zacytowany wyżej fakt, że fragmenty tych aforyzmów stały się nawet przysłowiowe. A to jest bodajże najwyższe wyróżnienie poetyckie.

Toteż bardzo dobrze się stało, że ten miły tomik został dzisiaj wznowiony *), choć nie w tak starannym wydaniu, jak na to zasługuje.

Zebrane w tomiku aforyzmy mają wieloraki wydźwięk, przede wszystkim społeczny, następnie obyczajowy, część ma charakter humorystyczny. Wydaje mi się, że dobrze będzie przytoczyć kilka przykładów tych trioletów. Oto trzy przykłady trioletów „społecznych":

Gdy miast ryżu lud łzy sieje
z pól niedolę zbiera,
w nędzy cały kraj niszczeje,
gdy miast ryżu lud łzy sieje.

Źle się kończą takie dzieje,
zła nastaje era —
gdy miast ryżu lud łzy sieje,
z pól niedolę zbiera.

Do tego chińskiego aforyzmu dodajmy jeszcze dwa, pierwszy hinduski, a drugi arabski:

Idź za głosem narodu,
on najwięcej niech znaczy,
i przywykaj za młodu
iść za głosem narodu...
Dla żadnego powodu
nie czyń nigdy inaczej —
idź za głosem narodu,
on najwięcej niech znaczy...

A oto drugi:

Gdy biedak je rosół z kury,
chory on lub ona,
nastał smutku dzień ponury,
gdy biedak je rosół z kury...

Że tak zawsze, twierdzę z góry,
nikt mnie nie przekona —
gdy biedak je rosół z kury,
chory on lub ona.

A oto kilka dobrych rad, równie aktualnych dziś w Polsce, jak przed wiekami na Wschodzie:

Nie chcesz pracować, tedy mrzyj,
boś jest nicwarty człek,
lepiej w mogilnej ziemi zgnij,
nie chcesz pracować, tedy mrzyj!...

Nie bądź zawadą, niczym kij,
który na drodze legł —
nie chcesz pracować, tedy mrzyj,
boś jest nicwarty człek.

*

Zrób dziś, co jutro zrobić masz,
pamiętaj zawsze o tym,
wstydem nie spłoni ci się twarz,
zrób dziś, co jutro zrobić masz.
Największy bowiem w tym błąd [nasz,
iż wszystko ma być potem —
zrób dziś, co jutro zrobić masz,
pamiętaj zawsze o tym.

Wreszcie dwie przestrogi na temat kobiet, co prawda odrębnie traktujące zagadnienie:

Kobiety nie bij nawet kwiatem,
nie wolno, nie masz prawa,
czyś jej kochankiem, mężem, [bratem,
kobiety nie bij nawet kwiatem...

Czyn ten ohańbi cię przed światem,
okryje cię niesławą —
kobiety nie bij nawet kwiatem,
nie wolno, nie masz prawa!

*

Ślub — radość na dobę,
a smutek na lata,
ratuj swą osobę,
ślub — radość na dobę.

Żółć zje ci wątrobę,
zgorzkniejesz dla świata,
ślub radość na dobę,
a smutek na lata.

Bardzo to przyjemne. Dobrze zrobił bodajże najlepszy literat wśród pułkowników i najmilszy pułkownik wśród literatów, Remigiusz Kwiatkowski, wznawiając swój „Parasol".

J. R.

*) Remigiusz Kwiatkowski — „Parasol noś i przy pogodzie..." Warszawska Spółka Wydawnicza „Syrena", XII. 1947.

Trzydziestolecie istnienia ZAIKS-u

W dniu 20 marca br. obchodzi jubileusz 30-lecia swego istnienia „Związek Autorów, Kompozytorów i Wydawców", zwany w skrócie „ZAIKS".

„ZAIKS" powstał w 1918 r. jako pierwsza w Polsce organizacja artystów, która jako cel swojej działalności postawiła przed sobą zadanie ochrony praw autorskich.

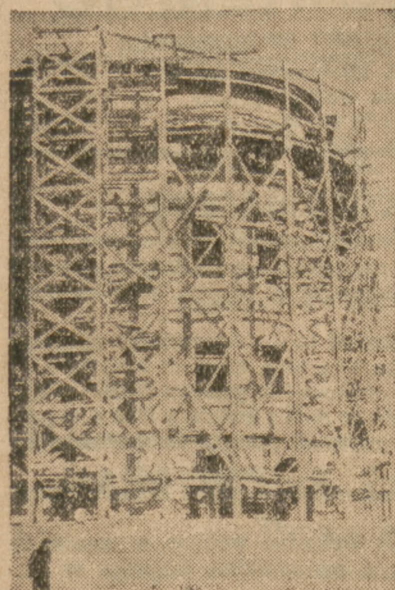
Podjęta przez „ZAIKS" walka nie tylko przyczyniła się do doraźnej poprawy bytu twórców. W jej wyniku w 1926 r. weszła w życie Ustawa o Prawie Autorskim. W toku dalszej swojej działalności „ZAIKS" zawarł umowy w sprawie wzajemnej reprezentacji praw swoich członków ze związkami 26 krajów Europy i Ameryki, ogarniając w ten sposób całokształt zagadnień produkcji literackiej i muzycznej świata.

Dzisiaj w zmienionych warunkach życia nowej Polski „ZAIKS" rozszerzył znacznie zakres swego działania. Ma on dziś na celu nie tylko obronę interesów twórców, ale i uzgadnianie tych interesów z szerokimi potrzebami polityki kulturalnej, a jako członek Rady Związków Artystycznych bierze udział w pracy Rady nad planowaniem życia kulturalnego.

Poważną rolę odgrywa też „ZAIKS" na terenie międzynarodowym. Na ostatnim Kongresie Międzynarodowej Konfederacji Związków Autorów i Kompozytorów Scenicznych w Londynie „ZAIKS" przeforsował szereg polskich wniosków, a w wyniku wyborów do władz konfederacji wybrano kilku przedstawicieli prezydium „ZAIKS"-u, m. in. J. Iwaszkiewicz obrany został prezesem Federacji Literatów, W. Jastrzębiec Rudnicki zajął stanowisko sekretarza Federacji autorów przedstawień całoprogramowych, a Jan Brzechwa po raz szósty wybrany został na stanowisko członka Komisji Ustawodawczej.

Z okazji jubileuszu nastąpi w siedzibie „ZAIKS"-u przy ul. Śniadeckich otwarcie świetlicy dla członków i pracowników tej instytucji.

Odbudowa Warszawy



Gmach Komendy Miasta przy pl. Wolności został również objęty remontem (Foto SAP).

Irena Krzywicka

Huzia na Murzyna!

(Teatr Mały: „Głęboko sięgają korzenie", sztuka w 3 aktach J. Gow i d'Usseau)

Jesteśmy w jednym z południowych stanów USA. W domu bogatego i wpływowego senatora. Widzimy tego, sui generis, arystokratę, prawiącego wiele o tradycji, honorze i świetności białej rasy. Widzimy też jego dwie ładne córki, Alice i Nevy, które z szacunkiem znoszą nieznośne gderanie starego nudziarza, domowego tyrana. Alice zaręczyła się właśnie z młodym literatem z północy. Ojciec tradycjonalista nie jest zachwycony tym Yankesem ze Stanów Północnych — różnice dzielnicowe są w Ameryce wciąż bardzo istotne — ale przyjmuje go do rodziny i ofiaruje mu nawet pamiątkową złotą cebulę z dewizką. Ta wzruszająca sytuacja jest jednak tylko tłem dla właściwego dramatu. Bo oto cała senatorska rodzina jest pełna oczekiwania: powrócić ma z wojny bohater, o którym pisały gazety, młody porucznik wsławiony odwagą i odznaczony wielokrotnie. Był on niejako pupilkiem starszej Alice, która dumna jest ze swego dzieła. Młodsza Nevy czuje na myśl o przyjeździe Bretta, ulubionego towarzysza zabaw dziecinnych przyśpieszone kołatanie serca. Nic dziwnego, jest już przecie panną.

Wreszcie zjawia się oczekiwany: urodziwy, miły, inteligentny, prawdziwy człowiek. Ale na miłość boską, toć to przecie Murzyn. Tak. I tutaj zaczyna się dramat. Dramat dziki dla europejskiego widza, ale bardzo istotny w Ameryce. Zwłaszcza Południowej. Bo oto młodego oficera zaczynają szarpać dwa sprzeczne prądy, entuzjazmu jego współplemieńców i żywiołowej nienawiści białych. Już to samo, że zachowuje się spokojnie i z godnością, bez uniżoności i prymitywizmu niewolnika, że znajdują się tacy, co podają mu rękę, że ośmiela się, o zgrozo, wejść do biblioteki publicznej i zażądać książek, a nie prześlizgnąć się chyłkiem od tyłu i wyprosić jakiś drukowany ochłap za pisemną protekcją pięknej Alice, wszystko to burzy przeciw niemu senatora a wraz z nim i opinię miasteczka. Murzyn pełnoprawnym obywatelem! Murzyn bez kompleksu niższości! Murzyn — człowiekiem! Nie, na to demokratyczna Ameryka nigdy się nie może zgodzić! A kiedy się okazuje, że mała Nevy kocha tego młodzieńca, którego jedynym grzechem jest jego ciemna skóra, nawet sprzyjająca mu Alice nie wytrzymuje. Zniszczyć go! Choćby za cenę zerwania własnego narzeczeństwa. Zaślepiona atawistyczną wściekłością, nie pomna już jest niczego. Nawet własnej godności ludzkiej. Z zimną krwią bierze udział w ohydnym spisku, zmontowanym przez czcigodnego senatora — papę, aby zetrzeć ten piękny i godny okaz ludzki, jakim jest czarnoskóry Brett. Zabierają się do rzeczy podle i nędznie: oskarżają go o kradzież. Sama Alice dzwoni po szeryfa. Przybywa trzech oficjalnych zbójów i bez śledztwa, na jedno słowo jaśnie państwa biją tego oficera wojsk amerykańskich do utraty przytomności, zakładają mu kajdany. W perspektywie ma stryczek.

Żaden Murzyn nie potrafiłby napisać groźniejszego pamfletu na moralność białych ludzi, niż tych dwóch białych autorów. W Ameryce trzeba odwagi, aby wystąpić tak jaskrawo ze sceny, w obronie Murzyna. To takie „Wesele Figara" malutkiego kalibru, w sosie amerykańskim, gdzie się okazuje, że „ktoś ze służby" też może być człowiekiem, nawet wyższej klasy od „państwa", zresztą świat arystokracji był ślepy, ale nie obłudny w sprawach socjalnych. Odmawiał praw ludzkich chłopom i mieszczanom. Tymczasem tartufferia amerykańska jest w istocie ohydna, pozwala się łaskawie Murzynom krew przelewać w obronie kraju, traktuje się ich, gdy są potrzebni, niemal, jak równych, poczem: marsz do getta i schodzić z drogi białym. Okrucieństwo może mniejsze niż hitlerowskie, obłuda większa.

Na drugim akcie właściwie kończy się sztuka. To i owo dzieje się jeszcze w akcie trzecim, nade wszystko zdemonstrowanie obrzydliwej machinacji senatora, ale o to już mniejsza. Uderza jednak, że dwóch szlachetnych i śmiałych autorów ulękło się wyciągnięcia ostatecznej konsekwencji z ładnego romansu Murzyna i białej dziewczyny. Szlachetny Murzyn kochając ją odtrąci, dla jej dobra, a raczej po prostu dlatego, jak sądzę, że małżeństwo ich byłoby jednak nie do zniesienia, na scenie, dla przeciętnego widza amerykańskiego. Ucisk opinii bywa bardzo silny, nawet jeśli chodzi o największych pisarzy. Przecież nawet Orzeszkowa zawahała się wydać szlachciankę Justynę za chłopa w „Nad Niemnem", tylko zrobiła z niego zaściankowego szlachcica. Mimo, iż w gruncie rzeczy jest to właśnie chłop. Podobnie autorzy amerykańscy ulękli się happy endu, który mógłby doprowadzić do zdemolowania teatru. Mimo to jednak dramat tych dwojga nie traci swojej wymowy.

Dobra i zajmująca sztuka. Zapewne, nie żadne arcydzieło. Ale arcydzieł nałykaliśmy się do syta. Jesteśmy spragnieni właśnie utworów współczesnych, poruszających zagadnienia aktualne, nasze i zagraniczne, zapoznających z prądami nurtującymi naszą epokę. Taki dramat amerykański zapoznaje nas skuteczniej z mentalnością Stanów Południowych, z obrzydliwą atmosferą rasistowską Ameryki, niżby to mogła uczynić kilkutygodniowa podróż. Zgrają białych pastwiąca się nad bezbronnym i przerastającym ich moralnie o głowę Murzynem, nie cofająca się przed żadnym fałszem, ani przed kłamliwym oskarżeniem, aby dowieść „wyższości" rasy panów, a nade wszystko aby supremację swoją utrzymać, jest po prostu przerażająca. Widzimy naocznie do jakich zboczeń doprowadza absurdalna teoria wyższości jednej rasy nad drugą, nawet w kraju, który szczyci się swymi urządzeniami demokratycznymi, my, którzy mamy tak świeżo w pamięci zbrodnie reakcji totalitarnej. Opętani głupią ideologią ludzie są zdolni do nieograniczonych podłości. Ciekawe zaś z drugiej strony jest zagadnienie prześladowanego i gnębionego Murzyna. Zrozumiawszy po raz pierwszy w wojsku, że jest pełnoprawnym człowiekiem, staje się on typem niezmiernie przypominającym naszych działaczy ludowych z czasów caratu. I on, jak „Siłaczka" nie będzie myślał o osobistym kształceniu się i karierze, która się przed nim otwiera, tylko poświęci swe siły uświadamianiu czarnych na skromnym stanowisku nauczyciela ludowego. Ale biali do tego nie dopuszczą. Mają ze swego punktu widzenia rację: świadomy swoich praw i potrzeb proletariat murzyński, stałby się groźnym fermentem dla rasy panów. Gotowi są raczej pomóc, aby ten i ów Murzyn wyemancypował się i zrobił karierę, niż żeby masa murzyńska posunęła się choć o krok na drodze uświadomienia społecznego i klasowego. Uderzające podobieństwo ze stosunkami panującymi w epoce wczesnego kapitalizmu w Europie.

Sztukę przełożył i wyreżyserował Ryszard Ordyński z kulturą i ze smakiem. Do zespołu grającego nie można stosować nazbyt wysokich kryterii, ale wszyscy grali z przejęciem, starając się jak najlepiej oddać interpretowane postacie. Wyborny był p. Bay - Rydzewski w roli nieznośnego senatora. P. Zarzycki był może za przystojnym, ale bardzo miłym Brettem. Panie Anusiakówna i Jasnorzewska dobrze oddały sylwetki dwóch dziewcząt, miotanych sprzecznymi uczuciami. Wreszcie p. Kornacka stworzyła sugestywną postać starej murzynki.

ŻYCIE GOSPODARCZE

O PROJEKCIE stworzenia wielkiej fabryki ciężkich maszyn w Elblągu dowiedziało się społeczeństwo polskie z przemówienia ministra Przemysłu i Handlu w czasie zjazdu przemysłowego Ziem Odzyskanych w jesieni roku ubiegłego. W chwili obecnej zapowiedź ta jest już w pełni realizowana. Na zasadzie zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu dwie fabryki — ciężkich maszyn i konstrukcji żelaznych — zostały połączone w jedno przedsiębiorstwo pod nazwą „Fabryka Ciężkich Maszyn i Turbin". Nowe zakłady zatrudniają już około 2 tys. osób, a liczba ta będzie stopniowo podwyższana do 8 tys. ludzi.

Zakłady otrzymały kredyt w wysokości 750 milionów zł. Z kwoty tej, na remont hal i urządzeń oraz zakup maszyn w kraju przeznaczono część największą. Za 200 milionów zł zakupione będą obrabiarki za granicą, a ponad 200 milionów przeznaczono na remont mieszkań dla robotników nowej fabryki.

Już w bieżącym roku z fabryki wyjdzie pierwsza partia ciężkich dźwigów portowych, a wkrótce zakłady przystąpią do budowy wielkich turbin i ciężkich maszyn okrętowych. Zakłady wypełnią dotkliwą lukę w strukturze naszego przemysłu. (k. w.)

CZECHOSŁOWACKIE MASZYNY DO PRODUKCJI OBUWIA

Na podstawie umowy, zawartej przez delegację polską, z państwowymi zakładami „Bata" w Zlinie, Czechosłowacja dostarczyć ma w 1949 roku 3.347 maszyn do wyrobu obuwia i 500 maszyn do obrabiania skóry. Ogólna wartość wspomnianych maszyn sięgnie 251 miln. koron. Maszyny te umożliwią rozwój polskich fabryk obuwia.

NOWE DŹWIGI W KOŁOBRZEGU

W najbliższych dniach do portu kołobrzeskiego przytransportowany zostanie ze Szczecina 5-tonowy dźwig kolejowy. Ponieważ obecnie port kołobrzeski posiada tylko jeden dźwig małych rozmiarów, przekazanie dalszych dźwigów pozwoli na zwiększenie przeładunków. Równocześnie ze Szczecina wysłany zostanie dalszy transporter do przeładunku węgla.

Lucjan Niemyski

W czasach, kiedy na świecie spotykamy się coraz częściej z wypadkami pobłażliwości dla wszelkiego rodzaju kolaboracjonistów, godzi się wspomnieć o cichych bohaterach, którzy z zaparciem się siebie, w koszmarnych latach okupacji, ratowali bliźnich. W Polsce mieliśmy takich wielu.

Właśnie oto pożegnał się z tym światem jeden z nich, Lucjan Niemyski — osobistość zupełnie wyjątkowa. Nie należał do żadnej organizacji, nie działał w ramach jakiegoś programu. Cokolwiek czynił, a czynił bardzo wiele, pochodziło stąd, że brał gorąco do serca los ludzi, z którymi się stykał. Służył im, czym tylko mógł, a przede wszystkim własną dzielnością i odwagą.

Te dwie najistotniejsze jego cechy pozwoliły mu nie upaść na duchu, gdy, wygnany przez najeźdźców z własnego domu, stał się nagle — on, zamożny obywatel ziemski — bezdomnym, bezrobotnym proletariuszem!

Odzyskawszy, przy pomocy życzliwych włościan, dwa swoje konie i wóz, przez jakiś czas zarobkuje jako furman, po czym bierze w dzierżawę kilka morgów ziemi, na krańcu Podkowy Leśnej. Odtąd wraz z siostrą Janiną, staje się błogosławieństwem wszystkich zagrożonych przez hitleryzm tak ze względów politycznych, jak rasowych. Dom Niemyskich, zawsze przepełniony, ukrywa coraz to innych poszukiwanych przez Gestapo, a gospodarze, choć się u nich samych nie przelewa, z gośćmi dzielą się „czym chata bogata". Niemyski (podobnie, jak jego siostra), nie poprzestaje na tym. Przejmując się serdecznie losem swych bezpłatnych pensjonariuszy, jeździ w ich sprawach, załatwia interesy, ratuje w miarę możności dobytek, wyszukuje kryjówki dla tych, których sam dłużej pod swoim dachem trzymać nie może.

Wszystko to czyni tak prosto, tak bez patosu, powiedziałbym nawet z humorem, jakby spełniał zwykły towarzyski obowiązek. A pamiętajmy, że wystarczało, by Niemcy zastali w jego domu Żyda — zastrzeliliby gospodarza bez sądu. Z ludzi, ratowanych przez Niemyskiego, tylko, zdaje się, prof. Handelsman nie dożył końca wojny: padł jako ofiara ONR-owskiego obłędu.

Znakomity gospodarz, agronom wykształcony, a z przekonań demokrata, ceniony był bardzo przez sąsiadów włościan, dla których był wzorem i chętnym doradcą. Czynili też starania, by mógł wrócić w ich strony, do swego Piorunowa pod Łodzią.

Zmarł w Wałbrzychu, przeżywszy lat 62.

B. Hertz.

Zadania Inżynierów i Techników określa Walny Zjazd SIMP-u

Ważne uchwały w sprawie gospodarki planowej i realizacji planu 3-letniego, współzawodnictwa pracy oraz racjonalizacji i usprawnienia procesów technologicznych przyjął Trzeci Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników — Mechaników Polskich. Na zjeździe dokonano wyboru zarządu głównego oraz prezesa SIMP-u, którym został dyrektor Przemysłu Motoryzacyjnego, inż. Marian Wakalski.

W opracowanym na rok 1943 programie prac SIMP-u, główny nacisk położono na zagadnienie szkolenia kadr technicznych.

Walny Zjazd SIMP-u deklaruje pełną gotowość do dalszej realizacji planu 3-letniego i stwierdza, że jednym z podstawowych czynników tego wykonania jest rozwijające się współzawodnictwo pracy, zapoczątkowane przez klasę robotniczą.

Zjazd wzywa całą polską inteligencję techniczną do włączenia się w nurt współzawodnictwa i do okazania mu jak najdalej idącej pomocy technicznej. Przed inżynierami i technikami przemysłu metalowego stoją zagadnienia unowocześnienia i poważnego rozszerzenia produkcji obrabiarek, stworzenia przemysłu motoryzacyjnego, produkującego samochody ciężarowe i osobowe i zdolnego zaopatrzyć rolnictwo polskie w odpowiednią ilość traktorów; przyswojenia nowych w Polsce produkcji łożysk kulkowych, ciężkich maszyn i turbin.

Walny Zjazd wzywa wszystkich inżynierów i techników, mechaników do skoncentrowania wysiłków dla wykonania zadań, stojących przed przemysłem metalowym.

W części rezolucji, tyczącej się spraw ogólniejszych czytamy m. in.:

„III Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich wzywa cały polski świat techniczny do wzmożenia wysiłków nad umocnieniem demokracji ludowej w Polsce i zacieśnienia węzłów przyjaźni i współpracy z inżynierami i technikami narodów słowiańskich".

PPS umasawia akcję współzawodnictwa pracy

W zagłębiu śląsko - dąbrowskim, z inicjatywy WK PPS w Katowicach, zorganizowane zostały konferencje na temat umasowienia akcji współzawodnictwa pracy. Konferencje te odbyły się w 13 miejscowościach najbardziej uprzemysłowionych, jak Katowice, Bytom, Zabrze, Gliwice i in. W naradach wzięło udział łącznie ponad 3 tys. aktywistów związkowych z różnych gałęzi przemysłu. W toku dyskusji zwrócono uwagę na konieczność dostosowania zasad premiowania do potrzeb ruchu współzawodnictwa.

Pepesowiec na pierwszym miejscu

WŁOCŁAWEK (tel. wł.). We włocławskiej fabryce Manometrów i Termometrów akcja współzawodnictwa rozwija się bardzo pomyślnie. Zwycięzcą w wyścigu pracy, prowadzonym w ostatnich miesiącach, został tow. Andrzej Walczak, osiągając 259 procent normy. Niewiele mniej uzyskał towarzysz z bratniej partii — Pawlak. Wyrobił on 253 proc. normy. (y)

Apel o pomoc dla młodzieży walczącej o wolność

Organizacje młodzieżowe ZWM, OM TUR, ZMD, ZMW „Wici", ZHP oraz koła młodzieżowe PCK i Związku b. Więźniów Politycznych wystosowały apel do społeczeństwa polskiego i młodzieży z prośbą o złożenie datków i funduszów w związku z przypadającym w dniach od 21 do 29 marca br. Tygodniem Pomocy Młodzieży Walczącej o Wolność i Demokrację.

Apel wzywa do składania datków, za które zakupione będą: odzież, żywność i lekarstwa dla młodzieży greckiej i hiszpańskiej.

W zakończeniu apelu czytamy: „Wierzymy niezłomnie, że społeczeństwo, pomne niedawnych przeżyć, pomoże nam w akcji zbiórkowej. Na nasz apel nie pozostanie głuche żadne serce w fabryce, biurze uczelni i sklepie".

Walka z przestępczością wśród młodzieży

Dzięki inicjatywie p. Forela, delegata Międzynarodowej Organizacji do Walki z Przestępczością Młodzieży, zostanie zorganizowana seria referatów na temat zwalczania przestępczości wśród młodocianych oraz wychowywania dzieci trudnych do prowadzenia.

Udział w tej akcji weźmie grupa profesorów i pedagogów szwajcarskich.

Ankieta na temat akcji oszczędnościowej

Przemysł hutniczy zorganizował wśród robotników szereg konkursów w formie ankiet na temat przeprowadzanej obecnej akcji oszczędnościowej. Wypowiedzi robotników mogą przyczynić się poważnie do lepszych wyników tej akcji. W jednym z takich konkursów wyróżniono prace: Marka Markowicza z huty „Batory" w Chorzowie, Ryszarda Milka z huty „Bankowej" w Dąbrowie i Karola Grycnera z huty „Zabrze".

Nowe kino w Elblągu

ELBLĄG (tel. wł.). W Elblągu powstanie drugie stałe kino, które znajdzie pomieszczenie w gmachu Teatru Miejskiego. W dnie przedstawień teatralnych kino będzie nieczynne. Wiadomość o otwarciu nowego ośrodka kulturalno - rozrywkowego miejscowa ludność przyjęła z wielkim zadowoleniem. (a)

Ułatwienia dla ubezpieczonych chorujących podczas urlopu

Celem zapewnienia ubezpieczonym i członkom ich rodzin możliwie szybkiej i skutecznej pomocy leczniczej w wypadku zachorowania poza stałym miejscem pobytu, Zakład Ubezpieczeń Społecznych zniósł obowiązek przedstawiania przekazów z ubezpieczalni macierzystej, uprawniających do leczenia w ubezpieczalni, której nie podlega pracownik terenowo.

Obecnie każdy ubezpieczony, który potrzebuje pomocy lekarskiej, będzie mógł zwrócić się do najbliższej ubezpieczalni i korzystać z jej świadczeń. Jedynym warunkiem będzie przedstawienie legitymacji ubezpieczeniowej z poświadczeniem pracodawcy lub nawet dokumentu pośredniego (jak np. legitymacji służbowej), stwierdzającego podleganie obowiązkowi ubezpieczenia.

W każdym poszczególnym przypadku leczenie chorego przez ubezpieczalnię, której nie podlega on terenowo, ubezpieczalnia macierzysta zostanie zawiadomiona o rozpoczęciu udzielania świadczeń, tak celem pokrycia kosztów, jak i dla stwierdzenia uprawnień ubezpieczonego.

Włókniarze organizują wczasy dla matek i dzieci

W ostatnich trzech latach akcja wczasów pracowniczych w przemyśle włókienniczym stale się rozrasta. W roku 1945 z wczasów korzystało zaledwie 300 włókniarzy, w roku 1946 liczba ta wzrosła do 9.871. W roku ubiegłym urlopy wypoczynkowe w Związkowych Domach Wypoczynkowych spędziło ponad 14 tys. włókniarzy, a w roku bieżącym na okres od 1 kwietnia do 31 grudnia przygotowano w kilkunastu turnusach ponad 23 tys. miejsc.

Liczba 40 administrowanych przez Związek domów wypoczynkowych, ulegnie w b. r. dalszemu zwiększeniu. Obok dotychczasowych 17 domów w rejonie Jeleniej Góry i 23 domów w rejonie Dusznik (obliczonych łącznie na 2.400 miejsc w turnusie) uruchomione zostaną już w kwietniu br. 2 nowe domy: jeden w Przytoku koło Jeleniej Góry na 70 miejsc, drugi w Targanicy koło Andrychowa na 70 miejsc. Związek przejmuje ponadto domy nad morzem.

Szczególną uwagę zwróci Związek na organizację domów wczasów dla matek z dziećmi. W tym celu w Szczęsnowie k. Jeleniej Góry uruchamia się specjalny „Dom Matki i Dziecka", który w okresie od 1 maja do 31 sierpnia zarezerwowany będzie wyłącznie dla pracujących matek.

SPORT

Czechosłowacja — Polska 57:33

Zasłużone zwycięstwo koszykarzy czeskich

Trzecie z rzędu międzypaństwowe spotkanie w koszykówce męskiej między Czechosłowacją a Polską rozegrane wczoraj w Warszawie w sali YMCA, wywołało bardzo silne zainteresowanie publiczności. Wiele osób z braku miejsca na sali musiało odejść od kasy.

Goście — jak było do przewidzenia — odnieśli zwycięstwo i to zupełnie zasłużone, w stosunku 57:33 (28:18), gdyż byli lepsi pod wielu względami, a w szczególności kondycyjnie, technicznie, a głównie umieją strzelać. Jeśli chodzi o tę ostatnią zaletę, to celnością strzałów oddawanych z każdej pozycji, z bliska i z daleka, mogli zaimponować.

Polacy bynajmniej nie zawiedli. Nasi zawodnicy bardzo dobrze pracowali w polu i w obronie. Gorzej natomiast grali pod koszem, gdzie brak im było wykończenia akcji. Najgorzej przedstawia się u naszych zawodników dyspozycja strzałowa. Zawodnicy nasi nie umieją strzelać ani z pozycji, ani z rzutów karnych. W ciągu meczu zmarnowali 11 rzutów osobistych.

W drużynie gości wybijał się na pierwszy plan Mazek, wspaniały strzelec. W drużynie polskiej najlepszy był Bartosiewicz, któremu sekundowali dzielnie Maleszewski i Grzechowiak.

Kosze dla zwycięzców uzyskali: Mrazek 21, Kolarz 12, Kozak 10, Simosek 6, Chlup, Stancek, Genasek 4 Toms po dwa. Dla pokonanych: Bartosiewicz 14, Maleszewski 8, Kolasiński 6, Grzechowiak 3 i Pawlak 2.

Widzów zebrało się około 1500. Na sali obecny był ambasador Czechosłowacji ob. Hejret.

Zwycięzca olimpijski pokonany w Londynie

Mistrz świata i zwycięzca tegorocznej zimowej olimpiady, drużyna hokejowa Kanady, rozegrała wczoraj mecz w Londynie z reprezentacją Wembley i nieoczekiwanie przegrała w stosunku 3:5 (2:0, 0:5, 1:0). Kanadyjczycy zdobyli prowadzenie 2:0 już w pierwszych minutach pierwszej tercji. W drugiej tercji zespół Wembley uzyskał przewagę, a grając doskonale strzelił 5 kolejnych bramek.

Zaproszony do Londynu nie otrzymał wizy wjazdowej

W dniach 24 do 31 marca odbędzie się w Londynie unifikacyjny kurs międzynarodowych sędziów piłki nożnej zorganizowany przez FIFA. Na zaproszenie FIF'y Polskie Kolegium Sędziów wydelegowało na kurs sędziego Karola Bergtala. Mimo załatwienia wszystkich formalności wyjazdowych, ambasada angielska w Warszawie do dnia wczorajszego nie udzieliła delegatowi Polskiego Kolegium Sędziów wizy wjazdowej

W kilku zdaniach

Kolarski bieg na przełaj organizowany przez RTKS „Sarmata" odbędzie się w niedzielę o godz. 10. Start i meta przy ul. Tamka u wylotu Wybrzeża Kościuszkowskiego.

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego. Jutro w niedzielę nastąpi otwarcie sezonu lekkoatletycznego biegiem na przełaj, organizowanym przez ZWM. Start i meta boisko ZWM przy ul. Konwiktorskiej. Początek biegu godz. 10. Przewidziane są konkurencje dla seniorów, juniorów i dziewcząt.

Okęcie — Drukarz. W niedzielę 21 marca o godz. 16 na boisku Okęcie odbędzie się mecz piłki nożnej między drużynami OM TUR Okęcie i RKS Drukarz. Poprzedzą zawody drugich drużyn tych klubów.

ŻYCIE PARTII

Słuchacze Centralnej Szkoły Partyjnej szkołą pepesowców

Dnia 13 marca 1948 r. w Otwocku nastąpiło zakończenie Kursu I stopnia szkolenia socjalistycznego, przy wypełnionej sali Domu Robotniczego PPS. Na uroczystość przybył tow. Mulak Jan, kierownik Wydziału Szkoleniowego przy CKW oraz szereg słuchaczy Centralnej Szkoły Partyjnej prelegentów na kursie.

Referat o dzisiejszej sytuacji politycznej wygłosił towarzysz Frąckiewicz, słuchacz Centr. Szkoły Part., po czym tow. Mulak omówił cele i zadania szkolenia oraz naświetlił zagadnienie zacieśnienia jednolitego działania klasy robotniczej.

Po przemówieniach nastąpiło wręczenie zaświadczeń ukończenia Kursu 210 pepesowcom w Otwocku.

Kurs zorganizowany został przez Miejski Komitet PPS w Otwocku w ścisłym kontakcie z kierownictwem Centr. Szkoły Partyjnej oraz z tow. Mościckim Stanisławem, kierownikiem Socjalistycznego Ośrodka Szkoleniowego im. St. Dubois w Otwocku. Szkolenie przeprowadzono jednocześnie w siedmiu grupach.

Stronę organizacyjną kursu przygotował tow. Korcz Józef, sekretarz MK PPS w Otwocku. Kierownikiem kursu był tow. Kamiński Arkadiusz, słuchacz Centr. Szkoły Part. Osiemnastu wykładowców delegowanych przez kierownictwo Szkoły spośród jej słuchaczy wykonało program szkoleniowy.

Należy podkreślić duży wkład pracy kierownika kursu i prelegentów, którzy w okresie ostatnich egzaminów w Centralnej Szkole znaleźli czas, aby obsłużyć Otwock. Należy również podnieść duże zainteresowanie u członków PPS w Otwocku oraz duże zdyscyplinowanie ich. Godziny zajęć na Kursie od 19 do 21 oraz liczba wydanych zaświadczeń same mówią o zainteresowaniu i dyscyplinie partyjnej.

Zjazd aktywu PPS woj. warszawskiego

Dnia 23.III.48 r. we wtorek o godzinie 11-ej odbędzie się przy ul. Szwedzkiej 2/4 teatr „Comedia" Zjazd aktywu PPS. wojew. warszawskiego.

Na Zjazd winni przybyć: członkowie Wojew. Rady PPS., sekretarze powiatowi, przewodn. i prezydia powiatowych komitetów PPS., oraz aktyw powiatu warszawskiego, Pruszkowa i Grodziska Maz.

ZEBRANIA

WALNE ZEBRANIE KOŁA PPS PRZY MIN. KOMUNIKACJI

W dniu 22 bm. (poniedziałek) w sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji odbędzie się doroczne walne zebranie członków Kół PPS przy Ministerstwie Komunikacji, o godz. 15,15 w pierwszym terminie, o godz. 15,30 w drugim terminie.

Porządek dzienny obrad: Zagajenie i wybór prezydium zebrania. Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania w dniu 23.5 1947 r. Sprawozdanie z działalności Koła. Sprawozdanie kasowe. Odczytanie protokółu Komisji Rewizyjnej. Dyskusja nad sprawozdaniem. Wybór Komisji Matki. Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Wolne wnioski.

KONFERENCJA DZIELNICOWA NA ŻOLIBORZU

W dniu 21 bm. (niedziela) o godz. 10 w sali kina „Tęcza" (Suzina 4) nastąpi uroczyste otwarcie Konferencji Dzielnicowej, a następnie o godz. 13 w lokalu Dzielnicy (Kossaka 10) obrady z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu. 2) Wybór komisji mandatowej i matki. 3) Sprawozdanie polityczne. 4) Sprawozdanie z działalności Komitetu za rok 1947. 5) Sprawozdanie finansowe. 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 7) Wybór Rady Dzielnicowej. 8) Wolne wnioski.

WALNE ZEBRANIE KOŁA PPS INWALIDÓW WOJENNYCH — PRAGA CENTR.

W dniu 21 bm. (niedziela) o godz. 10.30 w sali konferencyjnej dzielnicy (Szwedzka 2-4) odbędzie się doroczne walne zebranie koła PPS Inwalidów Wojennych. Po walnym zebraniu referat na temat sytuacji międzynarodowej wygłosi tow. Argaszyński.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 21 bm. (niedziela) o godz. 11 w lokalu Dzielnicy (Chocimska 4) odbędzie się zebranie członków Dzielnicy z referatem tow. Bratosa pt. „Idee i ludzie".

KOŁO FARMACEUTÓW

W dniu 22 bm. (poniedziałek) o godz. 15.30 w lokalu Naczelnej Izby Aptekarskiej (Złota 9) odbędzie się zebranie ogólne członków. Referat wygłosi dyrektor departamentu tow. St. Jezierski.

KOŁO PPS PRZY RTPD

W dniu 22 bm. (poniedziałek) o godz. 15-ej w lokalu dzielnicy PPS Żoliborz (Kossaka 10) odbędzie się zebranie międzypartyjne z referatem tow. posła Polkowskiego pt. „Wychowanie socjalistyczne".

Po zebraniu tym odbędzie się walne zebranie członków koła PPS przy RTPD.

KOŁO PPS DZIELNICY CZERNIAKÓW

W dniu 22 bm. (poniedziałek) o godz. 16-ej w lokalu przy ul. Sieleckiej 10 odbędzie się zebranie miejscowego koła PPS.

LEGIONOWO

W dniu 21 bm. (niedziela) o godz. 11 w Legionowie (ul. Piłsudskiego 3) odbędzie się ogólne zebranie członków PPS. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i referat historyczno-polityczny tow. Chróściela pt. „Ruchy społeczno-rewolucyjne przed 100 laty".

ZĄBKI

W dniu 21 bm. (niedziela) o godz. 10 w lokalu szkolnym w Ząbkach odbędzie się ogólne zebranie członków PPS. Na porządku dziennym wybór nowego Zarządu koła.

ZNMS.

ZNMS — NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY ŚRODOWISKA

W dniu 25 bm. (czwartek) o godz. 18-ej w lokalu Środowiska (Mokotowska 24) odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Środowiska.

ZNMS — TERMINY EGZAMINÓW

Egzaminy na czwartym kursie szkoleniowym Środowiska odbywać się będą w dniach 16, 18 i 22 marca w godz. 17—19 w lokalu Środowiska.

Rejestracja zamieszkałych w Polsce osób narodowości litewskiej

Ambasada Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich komunikuje, iż wszystkie osoby narodowości litewskiej — rdzenni mieszkańcy Kłajpedy oraz powiatów: kłajpedzkiego, szyłuckiego i pagegskiego, które w dniu 22 marca 1939 roku były obywatelami litewskimi, są od dnia 28 stycznia 1945 roku uznawane jako obywatele radzieccy; powyższe także dotyczy ich dzieci.

Osoby narodowości litewskiej, odpowiadające wspomnianym warunkom i tymczasowo zamieszkujące na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, powinny do 1 czerwca 1948 roku zarejestrować się w Ambasadzie ZSRR w Warszawie lub w jednym z konsulatów ZSRR w Polsce (w Krakowie, Gdańsku lub Poznaniu), celem otrzymania radzieckich zezwoleń na pobyt za granicą.

Przy stawieniu się na rejestrację należy posiadać paszport litewski lub inne dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby oraz potwierdzające fakt stałego zamieszkiwania w Kłajpedzie oraz w powiecie kłajpedzkim, szyłuckim i pagegskim. Wspomniane dokumenty wraz z osobistym podaniem o rejestrację mogą być również przesłane pocztą do najbliższego konsulatu ZSRR, względnie do Ambasady ZSRR.

Adres ambasady ZSRR: Warszawa, ul. I Armii WP Nr 2/4. Adres konsulatów ZSRR: Kraków, ul. Szopena Nr 1; Poznań, ul. Marynarska Nr 3; Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Stefana Batorego 15.

Szczecińskie rejonem turystycznym

W związku z aktywizacją Szczecina planuje się wykorzystanie dla celów turystycznych szeregu małych miejscowości, położonych w okręgu szczecińskim. Miejscowości te były przed wojną dość znanymi kąpieliskami, do których napływały corocznie dziesiątki tysięcy ludzi na wypoczynek.

Szczególnie piękne jest położenie granicznego miasta Nowego Warpna. Na miejscu jest duża ilość wolnych obiektów, które można zamienić na domy turystyczne, gospody itp. Projektuje się budowę linii kolejowej, która połączy miejscowość ze Szczecinem.

Drugą miejscowością jest Trzebież, osada leżąca u ujścia Odry do Zalewu Szczecińskiego. I ta miejscowość posiada duże możliwości rozwojowe jako baza rybacka i kąpielisko. Trzebież ma połączenie kolejowe i wodne ze Szczecinem.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie ogłasza przetarg na dostawę 25.000 ton tłucznia ze skał twardych i 7.000 ton ze szlaki wielkopiecowej loco wagon stacja załadowcza w okresie od 1 kwietnia do 30 września 1948 r.

Tłuczeń potrzebny jest na podsypkę do toru i odpowiadać powinien warunkom technicznym, podanym w Dz. Urz. Min. Kom. nr 9 z 1937 r.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej w gmachu DOKP w Lublinie ul. Wyszyńskiego 14, do godz. 10 dnia 1 kwietnia 1948 r. w podwójnych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na dostawę tłucznia".

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11 w Wydziale Drogowym pokój 137.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 1 proc. zaoferowanej sumy i podać ilość maksymalną dostawy w poszczególnych miesiącach.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferentów i podziału pomiędzy nich dostawy tłucznia, jak również prawo uznania, że przetarg nie dał pozytywnego wyniku.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W LUBLINIE

2246

Naszym zdaniem

Kto wydał taki zakaz

Ostatnio na terenie Zarządu Miejskiego spotkaliśmy się z dziwnym zjawiskiem. Gdziekolwiek zwróciliśmy się o dostarczenie potrzebnych nam wiadomości, dotyczących pracy lub zamierzeń władz miejskich, odmawiano nam, zasłaniając się jakimś najnowszym, ostrym zarządzeniem najwyższych czynników magistrackich. Nawet szefowie Resortów zasłaniali się tą instrukcją. Dodawano przy tym, że jedynym źródłem informacyjnym jest nowo - utworzone biuro prasowe Zarządu Miejskiego, w którym należy złożyć na piśmie odpowiednie pytania i tam zgłosić się po odpowiedź. W biurze prasowym, (którego personel, nawiasem mówiąc, przedstawia się liczebnie imponująco) — potwierdzono ten fakt.

W praktyce równa się to jednak odcięciu prasy warszawskiej od bezpośrednich źródeł informacji i zdaniu jej na uprzejmość nowozaangażowanych i nie zawsze orientujących się w sposobie pracy dziennikarskiej urzędników, redagujących pracowicie w określonym czasie biuletyny i grubo spóźnione aktualności.

Tymczasem wczoraj, w otrzymanym kolejnym piśmie biura prasowego Z. M. w notatce pt. „O współpracy z prasą" przeczytaliśmy, że w dniu 18 bm na konferencji szefów Resortów, dyrektorów biur i przedsiębiorstw miejskich, wiceprezydent Strzelecki wskazał na konieczność systematycznego i źródłowego informowania dziennikarzy o poczynaniach poszczególnych resortów i przedsiębiorstw miejskich oraz, że informacji mogą udzielać kierownicy komórek Zarządu Miejskiego.

Więc jak to jest właściwie? I dlaczego szefowie Resortów nie chcą informować. Dlaczego biuro prasowe Zarządu Miejskiego uzurpuje sobie wyłączność udzielania informacji, narzucając swe kłopotliwe jednak pośrednictwo?

Czyżby istniał jeszcze jakiś „tajny", wewnętrzny okólnik władz miejskich? A może po prostu nowo kreowane biuro miało obawę, że okaże się zbyteczne i w ten sposób dosyć nieszczęśliwie — próbowało podkreślić swe istnienie?

Dziś — początek „oficjalnej" wiosny

Ubiegła zima o krok od „rekordu"

Dziś rozpoczyna się oficjalnie wiosna. Słońce, które ogrzewało dotychczas półkulę południową „przechodzi" dziś przez równik i będzie teraz coraz intensywniej darzyć nas, czyli półkulę północną, swymi promieniami. Miniona zima pobiłaby rekord „łagodności", gdyby nie mroźna pogoda w drugiej połowie lutego. Od 1 stycznia przybyło nam już 4 godziny 28 minut dnia, który będzie dziś tak długi, jak okres nocy.

„Oficjalny" początek wiosny upoważnia do sporządzenia bilansu ubiegłej zimy. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że była ona wyjątkowo ciepła, lub jak kto woli — łagodna. Na czym jednak polegała ta „łagodność"?

Co mówi statystyka

Jeden z wydziałów PIHM'a bada bardzo skrupulatnie wszystkie klimatyczne subtelności. Okazuje się, że na przestrzeni ostatnich 170 lat zim takich jak ostatnia, było w Warszawie niewiele. (Zaledwie 12). „Nasza" zima zalicza się bowiem do typu „bardzo lekkich": dwa z trzech zimowych miesięcy (grudzień, styczeń, luty) miały średnią temperaturę wyższą od 0 stopni. (grudzień — plus 0,9; styczeń — plus 1,1; luty—minus 2,6).

Brakowa o b. niewiele, aby ostatnia zima przeszła do historii klimatów Polski Środkowej jako „rekordowo lekka" tzn. taka, w której średnie temperatury każdego z trzech zimowych miesięcy byłyby wyższe od zera. Niestety na drodze do osiągnięcia tego nienotowanego od półtora wieku rekordu stanęły mrozy w drugiej połowie lutego, trwające w Warszawie od 9 do końca tego miesiąca.

One to „zepchnęły" średnią temperaturę lutego poniżej zera stopni, i... odebrały ostatniej zimie prymat najlżejszej na przestrzeni ostatnich 170 lat!

Osiągnęliśmy za to niewątpliwe „sukcesy", jeżeli chodzi o długość okresu bezmroźnego. Trwał on od 24.XII.47 r. do 11.I br. i od 23. br. do 9.II br. tj. łącznie 33 dni, czyli 1/3 całego zimowego okresu.

Przedwiośnie

Tyle co do wiosny oficjalnej. Wiosna „nieoficjalna" tzn. ciepłe dni, słońce, nowalijki i ruch w parkach — wyprzedziła w br. „wiosnę astronomiczną" (21 bm.). Nowalijki pojawiły się w drugiej połowie lutego, niektóre drzewa puściły pączki już w styczniu, gromady zaś wiosennych spacerowiczów pojawiły się na deptakach także dość dawno.

Ale... przed trzema dniami spadł śnieg, a obecnie — jak przepowiada PIHM — będziemy mieli znów chłody, dni mgliste i deszczowe, trochę śniegu, nocne przymrozki, przejmujące wiatry itp. nieprzyjemności.

Jakżeż jest więc właściwie z tą wiosną?

1 kwietnia rozpoczynają działalność Komisje rejestracyjne „Służby Polsce"

W związku z ustawą o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego zostały powołane na terenie Warszawy 3 Komisje kwalifikacyjno -rejestracyjne organizacji „Służba Polsce". Rozpoczną one działalność 1 kwietnia rb.

W Warszawie lewobrzeżnej Komisje będą mieściły się:

1) dla obszaru Starostwa Śródmiejskiego — w lokalu Straży Ogniowej, ul. Polna 1;

2) dla obszaru Starostw: Południe, Północ i Zachód — w gmachu Starostwa przy ul. Willowej 8/10;

W Warszawie prawobrzeżnej: w lokalu Straży Ogniowej przy ul. Marcinkowskiego 2 — dla terenu Starostw Południe i Północ.

Przewodniczącym Komisji Nr. 1 został starosta Śródmiejski — W. Legiec — Komisji Nr. 2 — starosta Warszawy — Południe — M. Kulesza, Komisji Nr. 3 starosta Pragi — Północ L. Wojnarowski.

Dodatkowe pociągi z Warszawy w okresie świątecznym: 22—31 bm.

W przewidywaniu wzmożonych przejazdów w okresie świąt Wielkanocy, Ministerstwo Komunikacji uruchamia następujące pociągi dodatkowe:

1. Pociąg osobowy Warszawa — Kraków — Warszawa

Warsz. Gł. odj. 20,05, Kraków przyj. 5,39 z powrotem Kraków odjazd 19,30. Warsz. Gł. przyj. 4,38. Kursuje z Warszawy od 24 bm. do 1 kwietnia z wyjątkiem 28 bm., z Krakowa od 23 do 31 bm. z wyjątkiem 28 bm. roku bieżącego.

2. Pociąg pośpieszny Warszawa — Zakopane — Warszawa przez Częstochowę kursujący dotychczas 3 razy w tygodniu. Warsz. G. odj. 19,10. Zakopane przyj. 7,59, z powrotem Zakopane odj. 21,12, Warsz. Gł. przyj. 10,28, będzie kursował codziennie z Warszawy od 23 do 30 bm. z wyjątkiem 28 bm.; z Zakopanego od 24 do 31 bm. z wyjątkiem 28 bm.

3. Pociąg osobowy Warszawa — Łódź — Warszawa.

Warsz. Gł. odj. 17,10, Łódź Fabr. przyj. 20.14; z powrotem Łódź Fabr. odj. 7,57, Warsz. Gł. przyj. 11,13. Kursuje z Warszawy i z Łodzi od 25 do 30 bm. z wyjątkiem 28 bm.

4. Pociąg osobowy Warszawa — Legnica — Warszawa przez Częstochowę, Wrocław. Warsz. Gł. odj. 19,30, Wrocław przyj. 7,35, Legnica przyj. 9,54; z powrotem Legnica odj. 17,50, Wrocław odj. 20,26; Warsz. Gł. przyj. 8,08. Kursuje z Warszawy i Legnicy od 24 do 30 bm. z wyjątkiem 28 bm.

5. Pociąg osobowy — Warszawa Gliwice — Warszawa. Warsz. Gł. odj. 14,10, Katowice przyj. 22,40, Gliwice przyj. 23,34; z powrotem Gliwice odj. 5,39, Katowice odj. 6,35, Warsz. Gł. przyj. 14.58. Kursuje od 22 bm. do 4 kwietnia.

6. Pociąg osobowy Warszawa — Bydgoszcz — Warszawa przez Kutno. Warsz. G. odj. 20,30 Bydgoszcz przyj. 5.07; z powrotem Bydgoszcz odj. 15. Warsz. Gł. przyj. 22,08. Kursuje od 24 do 30 bm. z wyjątkiem 28 bm.

Dla uregulowania w Warszawie dopływu podróżnych do poszczególnych pociągów stałych i dodatkowych w okresie wzmożonego ruchu przedświątecznego, Ministerstwo Komunikacji wprowadza specjalne kupony od 25 do 27 bm. do godz. 18-ej, na prawo wejścia do pociągu. Każdy podróżny przy wykupieniu biletu otrzyma bezpłatnie kupon. Bilety z bezpłatnymi kuponami będą sprzedawane w kasach kolejowych i kasach Orbisu.

Kupony na prawo wstępu do wagonu będą obowiązywały wszystkich podróżnych, odjeżdżających z Dworców Warszawa Gł. Osobowa i Warszawa Wschodnia, z wyjątkiem posłów, osób wojskowych i posiadaczy biletów służbowych. W kupony będą musieli zaopatrzyć się również posiadacze biletów bezpłatnych.

W okresie wydawania kuponów na zajęcie miejsc w wagonach nie będą rezerwowane wagony, oraz przedziały dla żadnych grupowych przejazdów i zwracanie się w tej sprawie do Ministerstwa Komunikacji lub Dyrekcji Kolejowych jest bezcelowe.

Niektóre pociągi podmiejskie w węźle warszawskim będą się składały w okresie świątecznym z wagonów towarowych wobec konieczności wycofania wagonów osobowych do wzmożonego ruchu pasażerskiego dalekobieżnego.

Dom Towarowy na Mokotowie czeka cierpliwie na otwarcie

Wczoraj mogliśmy się naocznie przekonać jak szeroki oddźwięk wśród społeczeństwa mają informacje prasowe. Jedno z pism warszawskich podało wiadomość o otwarciu przy zbiegu ulic Puławskiej i Dworkowej trzeciego w stolicy Powszechnego Domu Towarowego. Skutki były takie, że już od rana mnóstwo ludzi oblegało sklep usiłując dostać się do wnętrza bo... „w gazecie pisali, że dziś już będzie otwarte"... Byli nawet przedstawiciele różnych instytucji, które dostały zlecenia na odbiór... pomarańcz. Niestety wszyscy interesanci musieli odejść z niczem, bo oficjalne otwarcie Domu Towarowego jeszcze nie nastąpiło. Otwarcie zaś nastąpi: „nie wiadomo kiedy, w każdym bądź razie w tych dniach" — tak nas poinformowano w dyrekcji.

Tymczasem wewnątrz sklepu wre intensywna praca. Kończy się segregację i układanie towarów na półkach, dekoruje wystawy, drobniejsze przedmioty znajdują pomieszczenie w gablotkach. Lada sklepowa lśni świeżą politurą, na kasie nowiutka maszyna do liczenia, wyczekuje chwili, kiedy zaczną przez nią płynąć tysiące cyfr. W pokoju za sklepem nudzą się ekspedientki, przechodnie zaś, przez zapuszczone na oknach kraty podziwiają obuwie, damskie sukienki, bieliznę i tym podobne rzeczy codziennego użytku. Dom Towarowy posiada bowiem bogaty asortyment towarów ze wszystkich branż. Obsadzone są działy: włókienniczy, konfekcyjny, spożywczy, przemysłowy, szklany, chemiczny, porcelany, obuwia i galanterii skórzanej oraz zabawkarski. (Ks)

Nowe przepisy dotyczące przydziałów wyprawek niemowlęcych

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zniesiony został 1 stycznia 1948 r. rozdział wyprawek niemowlęcych na karty zaopatrzenia wszelkich kategoryj. Należne wyprawki za okres od dnia 1.I.48 r. wydawać będą ubezpieczalnie społeczne dla noworodków, na które z chwilą urodzenia przysługuje zasiłek rodzinny i które mają prawo do pomocy leczniczej z ubezpieczalni społecznej.

Dla noworodków, uprawnionych do wyprawki z innego tytułu, wyprawki wydawać będą instytucje, udzielające swym pracownikom i emerytom pomocy leczniczej we własnym zakresie. Przygotowanie rozdawnictwa wyprawek wymaga ze zrozumiałych względów pewnego czasu. Przewiduje się, że wydawanie wyprawek za pierwszy kwartał potrwa do połowy kwietnia br.

Dla niemowląt, urodzonych przed rozpoczęciem rozdawnictwa przez ubezpieczalnie społeczne, wyprawki wydane zostaną w formie nieskonfekcjonowanej (w materiale), zaś dla niemowląt mających się urodzić po tym czasie — w formie skonfekcjonowanej częściowo lub w całości.

W przyszłości wyprawki będą wydawane matkom w 7-ym miesiącu ciąży.

W rekordowym tempie wyrośnie osiedle wokół rynku Marienstadtu

Budowa W—Z pociągnęła za sobą konieczność znalezienia mieszkań zastępczych dla 700 osób mieszkających w budynkach, leżących na osi nowej arterii. Są to lokatorzy domów przy ul. Nowy Zjazd 3, 5, 7, Bielańska 14, Hipoteczna 5, Wolska. Najwięcej kłopotów jest z gmachem przy ul. Nowy Zjazd 3, 5. Budynek ten mógłby ostatecznie zostać, lecz wtedy należałoby zbudować potężną ścianę oporową dla nowego nasypu, po którym pobiegnie arteria. Okazało się jednak, że taniej kalkuluje się likwidacja domu i wybudowanie mieszkań zastępczych.

Tak powstała koncepcja odbudowy Rynku Marienstadzkiego, gdzie rozpoczęto budowę osiedla o charakterze zabytkowym. Centrum osiedla stanowić będzie rynek Mariensztadzki. Ograniczać go będą ulice: Nowy Zjazd, Wybrzeże Kościuszkowskie, ul. Bednarska i Krakowskie Przedmieście. Powstaną tu murowane domy dwupiętrowe o spadzistych dachach, dostosowane wyglądem do zabytkowych kamieniczek, których zachowało się tu trochę. Będzie to osiedle jedno z najładniejszych w nowej Warszawie, tonące w zieleni trawników i drzew.

Pierwsi lokatorzy w lipcu

Teren pod przyszłe osiedle już jest oczyszczany i plantowany. Jak tylko warunki atmosferyczne pozwolą przystąpią do pracy ekipy techniczne wodociągów i kanalizacji, gazowni i elektrowni. Pierwszego maja br. rozpocznie się budowa domów. Pod koniec lipca b.r. pierwsze izby mieszkalne zostaną oddane do dyspozycji Resortu Mieszkaniowego. W listopadzie r.b. ma być gotowe całe osiedle z domem społecznym, przedszkolem i szeregiem urządzeń kulturalnych.

Przykład do naśladowania

Takie rozwiązanie problemu mieszkań zastępczych spotykamy na terenie Warszawy po raz pierwszy. Trzeba przyznać, że jest to w dużej mierze zasługą Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, pod której kierownictwem przeprowadzane są wszystkie prace związane z budową arterii W—Z. Sprawa zaś nie była zbyt prosta, chodziło bowiem o znalezienie odpowiednich środków i jak najsłuszniejsze ich wykorzystanie. Forma, w jakiej załatwiono, wywołującą zawsze wiele zatargów, sprawę przekwaterowania, zasługuje również na podkreślenie. Wszyscy lokatorzy domów, podlegających rozbiórce, zostali spisani i każdy z nich otrzymał od Kwaterunku Miejskiego pisemne zapewnienie, że otrzyma mieszkanie w osiedlu Mariensztadzkim, według norm przewidzianych ustawą o zagęszczeniu.

(Rs.)

Pamiętaj o dzieciach ulicy

Dzielnicowa Rada Praga — Północ podjęła akcję pomocy „Towarzystwu Przyjaciół Dzieci Ulicy". Wyasygnowano 20 tys. zł. na urządzenie święconego. Jednocześnie Rada apeluje do wszystkich mieszkańców Dzielnicy Praga — Północ o składanie darów w naturze lub gotówce do Biura Rady Narodowej Praga—Północ, ul. Mała 2.

———

Ostatni dzień Wystawy Grafików

Dziś, 21 bm. w gmachu TUR, Aleja Róż 7 otwarta jest ostatni dzień „Wystawa Grafików Polskich".

Wstęp bezpłatny. Sale otwarte od g. 9—21.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 2 MARCA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6,15 Wiad. poranne; 7,15 Muzyka; 7,20 Lekcja jęz. rosyjskiego; 8,35 „Szalona"; 8,50 Muzyka por.; 9,00 Audycja dla szkół; 12,04 Dziennik poł.; 12,15 Z mikrofonem po kraju; 12.25 „Pieśni walki podziemnej"; 13,00 Na swojską nutę; 14.25 Historia łosi w warszawskim Zoo; 16,00 Dziennik popoł.; 17,00 Busoni — Sonata na skrzypce i fort.: 17,45 RUL: „Atomy elektryczności"; 18,00 Koncert rozrywkowy; 18,45 „Szalona"; 19,00 Muzyka lekka; 20,00 Dziennik wieczorny; 21,00 Koncert kameralny pośw. twórczości A. Borodina; 21,35 Przy głośniku; 21,40 Muzyka popularna; 23,00 Ost. wiad.; 23,30 Hymn.

Warszawa II

16,32 Muzyka lekka; 17.00 „Ojcze nasz" — opow. W. Katajewa; 17,25 Muzyka lekka; 18,00 Dziennik popoł.; 18.40 Recital wiolonczelowy w wyk. T. Kowalskiego; 20.00 Dziennik wiecz.; 20,50 Muzyka lekka.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Niedziela — godz. 14 „Cyd"; godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".
Poniedziałek — g. 18 „Dom pod Oświęcimiem".
Wtorek — g. 18 „Cyd".
Środa — g. 18 „Dom pod Oświęcimiem".
Od czwartku do niedzieli teatr nieczynny. Kasy Teatru otwarte będą w czwartek, piątek i sobotę w godz. 10 — 15.
Poniedziałek — godz. 14 „Cyd", godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska godz. 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 15 i 19 „Rozdroże miłości".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15 „Chory z urojenia", godz. 19 „Król włóczęgów".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 15 i 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 „Świerszcz za kominem"; godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 13 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 8): godz. 16 i 19 „Duby smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.15 i 19.15 rewia „Zjazd gwiazd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

TEATR RTPD „BAJ" (Zamojskiego 20): godz. 12 „Cztery mile za piec".

ZNIŻKI NA „DUBY SMALONE"

Chcąc dać możność wszystkim zobaczenia znakomitego programu satyry i piosenki „Duby Smalone" w YMCA — kierownictwo teatru udzielać będzie dla związków, wojska, zrzeszeń itp. organizacyj zbiorowych ulgowych 50 proc. biletów. Zamówienia z podaniem żądanej ilości miejsc przyjmuje „Impet" Al. Sikorskiego róg Kruczej codziennie od 10 do 17. Początek przedstawień punktualnie o godz. 19. W niedzielę o g. 16 i 19.

DWA PRZEDSTAWIENIA TEATRU „BAJ"

Teatr RTPD „Baj" w sali teatru Powszechnego (Zamojskiego 20) w sobotę i niedzielę dnia 20 i 21 marca o godz. 15.30 (niedziela o godzinie 12-ej) gra sztukę pod tytułem: „Cztery mile za piec" Marii Kownackiej.

Przedsprzedaż biletów w kasie teatru.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33). „Skarb Tarzana" Pocz. seansów: 11, 13, 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 19).

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 8.
Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 19.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Wieczna Ewa". Pocz. seans. 11, 13, 15, 17, 19, 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): Dziewczę z Północy". Pocz. seansów godz. 11, 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

„SYRENA" (Inżynierska 2): Dwaj panowie F". Pocz. 15, 17, 19, 21.

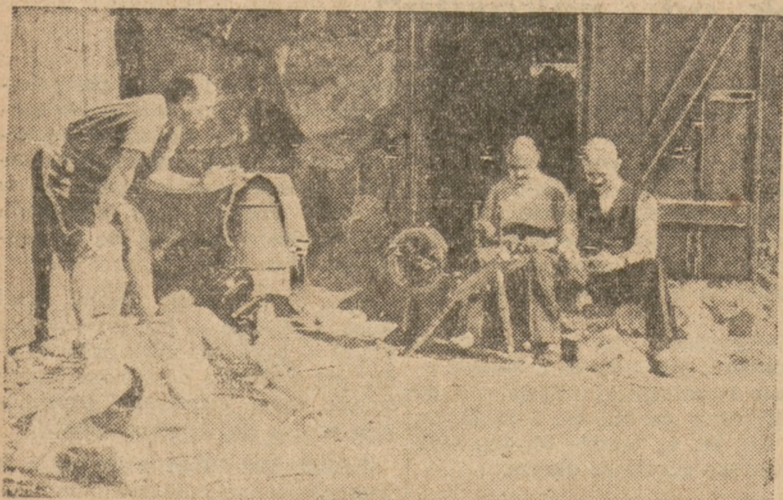
„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Trzech panów Ludwików". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Mężczyźni w jej życiu". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw. o 19).

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
Wydawca: RADA NACZELNA PPS
Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"
Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37 Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15 Kasa czynna od g. 9 do 14
Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195
Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie, Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 93, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 56, tel. 855-26
Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1
B—49225

Wizyta w Instytucie Filmowym

I u nas powstają dobre filmy



Realizacja filmu „Warmia i Mazury" (Fot. W. Puchalski)

Kraków, w marcu

Tak już w Polsce jest, zresztą nie tylko w Polsce, że jak się ktoś opinii publicznej narazi, to potępia się go w czambuł, potępiając przy okazji wszystko, co się z nim wiąże, lub co jest od niego zależne. Tak się też ma i z Instytutem Filmowym, który zależny od „Filmu Polskiego" uważany jest przez ogół za takiego samego fuszera, jak wyżej wymieniony.

Tymczasem sprawa ma się nieco inaczej. Instytut Filmowy to placówka tylko finansowo i gospodarczo zależna od F. P., mająca przed sobą zupełnie inne zadania, jak jej „opiekun". Cele Instytutu to: szkolnictwo zawodowe w dziele filmowym, wydawnictwa fachowe, badania naukowe, produkcja filmów naukowych i oświatowych, wreszcie opieka nad kołami filmowców amatorów.

Brak pieniędzy, brak scenariuszy

Instytut Filmowy pracuje dobrze. Większość z ostatnio nakręconych filmów — to wysoka klasa pod każdym względem.

— Tak, mówią pracownicy—można by kręcić więcej i lepiej, ale cóż zawsze to samo, brak pieniędzy. Poza tym trzeba samemu pisać scenariusze, bo scenarzystów prawie nie ma. Czyli, że chcąc nakręcić jakiś film, np. na temat przyrody, trzeba: zebrać materiał, napisać scenariusz, zrobić kosztorys, poczekać na zatwierdzenie i dopiero po otrzymaniu tego ostatniego, wyjechać w teren. Na skutek tego zespół filmowy, miast siedzieć gdzieś w terenie, siedzi za biurkami.

— Jak powstaje taki film przyrodniczy? — pytam inż. W. Puchalskiego, reżysera krakowskiego ośrodka Instytutu Filmowego.

— Gdy scenariusz i kosztorys uzyskują swoje „placet", a czas do robienia zdjęć jest odpowiedni, zespół pakuje manatki i udaje się w teren. Tu rozpoczyna się właściwa, choć niełatwa praca z „dzikimi aktorami", którzy wcale nie mają ochoty grać w filmie.

Polowanie z... obiektywem

Pierwsza rzecz, to znalezienie tych aktorów, w tej robocie często pomagają nam chłopcy wiejscy, naturalnie za wynagrodzeniem. Teraz do upatrzonego gniazda, np. ptasiego zaczynają się „podchody", aby częściowo oswoić przyszłego aktora z ludźmi. W tym celu ustawia się najpierw z daleka od gniazda duży snop, a raczej wiecheć słomy, przypominający wielkością przyszłą budkę operatora. Wiecheć ten przybliża się systematycznie do gniazda codziennie o kilka metrów a gdy dobrnie się w ten sposób na odległość pięciu metrów,, na miejsce słomy staje budka, dobrze zamaskowana, na której wiesza się butelkę markującą przyszły obiektyw. Butelka ta ma za zadanie przyzwyczaić ptaka do odblasku i ruchu obiektywu.

Za dwa, trzy dni do budki wchodzi operator, na miejsce butelki obiektyw i zaczynają się zdjęcia. Mimo całego przygotowania trzeba pracować bardzo ostrożnie, by „aktora" nie urazić jakąś „gaffą towarzyską" bo „obrazi się" i więcej do gniazda nie wróci, a wtedy cała robota na nic.



Zdjęcie z Filmu „Na Ptasiej Wyspie" (Fot. W. Puchalski)

Kiedy zdjęcia gotowe, film jedzie do Łodzi, skąd po wywołaniu — do Krakowa. W Krakowie następuje montaż, czyli cięcie i zlepianie filmu. Teraz nasz film, już w całości, ale jeszcze niemy, jedzie do Łodzi gdzie zyskuje „mowę". Udźwiękowiony film ogląda teraz komisja złożona z fachowców przyrodników i pedagogów, dodaje swoje poprawki i film po skopiowaniu, idzie na ekrany.

— Gdzie montujecie film?

— Tu obok, chce Pan zobaczyć?

Wchodzimy do pokoju montażowego...

Niespełnione marzenia...

Pod oknem stół, przypominający żywo dwutalerzowy gramofon. Między dwoma talerzami — mała płytka matowa szklana, służąca do kontroli taśmy, nie ma nawet małego ekranu kontrolnego. Tu zmontowano nasze najlepsze filmy: „Na ptasiej wyspie", „Warmia i Mazury", „Jeziora Mazurskie", filmy, które na pewno zrobią za granicą lepszą robotę, jak sto artykułów i dwadzieścia oficjalnych przyjęć.

Spoglądam na dwa niekompletne reflektory.

— Tak, to nasze niespełnione marzenia. Chcieliśmy mieć własne małe atelier i laboratorium — niestety nie dopisały pieniądze. Przydałoby się wiele rzeczy. Taką palącą sprawą jest założenie małego ogrodu zoologicznego, gdzie oswojone nieco zwierzęta pozwalałyby się filmować. Koszt takiego ogrodu nie jest duży, a korzyści wielkie.

— Czemu tak mało filmów krótkometrażowych widzimy w polskich kinach?

— Programy kinowe trwają za krótko i nie ma miejsca na dodatki. Nasze filmy są pomyślane przede wszystkim jako oświatowe i naukowe i wyświetla się je w szkołach i w dwóch kinach oświatowych w Polsce — w Krakowie i Łodzi oraz w ramach kin aktualności w Warszawie.

Ale dość tej gadaniny, bo reżyser Puchalski ma jeszcze sporo papierków do załatwienia, a niedługo chce wyjechać w teren. Tym razem — w Tatry, by nakręcić film o roślinach i zwierzętach tatrzańskich.

Chwilę się zastanówmy

Wychodząc z Instytutu, myślę o dziwnym układzie sił... Instytut Filmowy nie ma własnego atelier, a nawet parku oświetleniowego, choć pokazał, że umie robić filmy, które mają wzięcie za granicą i podobają się w Polsce. Tymczasem w Łodzi kręci się filmy pełnometrażowe „o pionie moralnym", „ideowe", a wychodzą z tego filmy nie zawsze udane, które nie każdy chce oglądać, a które nas kosztowały już grube pieniądze. Taka nauka jest może trochę droga na nasze kieszenie. Czy więc nie lepiej wysłać kilku naszych reżyserów do jakiejś porządnej szkoły filmowej, a równocześnie ułatwić rozwój krótkometrażówek? Te pieniądze włożone w krótkometrażówki powinny się nam w części wrócić — przecież podobno zagranica chętnie je kupuje.

Warto się nad tym zastanowić.

Adam Liberak





Reż. Puchalski z aparatem gotowym do „strzału" w czasie zdjęć do filmu „Na Ptasiej Wyspie" (Fot. W. Puchalski)

Groch o ścianę

Mętne zdroje

Wiele było krzyku latem ubiegłego roku na temat tego, czy Wieniec-Zdrój ma się nazywać Świeradowem-Zdrojem, czy Świeradów-Zdrój — Wieńcem-Zdrojem.

Dyskutowano na łamach prasy, kłócono się osobiście, a nawet wśród obywateli wyżej wymienionego zdrojowiska zorganizowano ankietę.

Na ogół wszyscy uważali, że powinna pozostać nazwa Wieniec-Zdrój. Ankieta wykazała 2.000 głosów za Wieńcem, a 15 (słownie piętnaście) za Świeradowem.

Vox populi — groch o ścianę. Na wierzchu został Świeradów.

Dlaczego?... Aaaa. Któryś z notablów się uparł na Świeradów i nie można go było za nic przekonać.

Nawiasem mówiąc, sprawa nomenklatury miejscowości na Ziemiach Odzyskanych, ciągle jeszcze czeka na stanowcze, męskie rozwiązanie. Ciągle się jeszcze przekształca, reformuje, zmienia, poprawia i stabilizuje.

Zupełnie jak z ulicą Foksal.

Przyjeżdżają na Ziemie Odzyskane Komisje, Podkomisje, Rady, Delegacje i Specjaliści, a co Komisja, to zmiana, co Rada — reforma.

Odzyskani Obywatele zaczynają powoli dostawać kręćka i zapominać nazw rodzinnych miejscowości.

Wydaje się, że trzy lata są dostatecznym okresem czasu, by w tej, dosyć zasadniczej, sprawie ustalić kompetencje i powziąć ostateczną decyzję. Ślązacy to dzielni i twardzi ludzie, ale wytrzymałość ich nerwów ma pewne granice.

A w ogóle należało by się zastanowić, czy właśnie te pierwsze polskie nazwy nie są najwłaściwsze. Czy etymologii pewnych nazw nie należy szukać w sercach tych, którzy je zdobywali, zamiast grzebać się w nazwach dawno zapomnianych?

Może są one historyczne, ale... nasze pokolenie też tworzy nowy, piękny rozdział historii.

STRĄCZEK

Trzecie zwycięstwo Keresa w Szachowych Mistrzostwach świata

W jedynej odłożonej partii 7-ej rundy szachowych mistrzostw świata Smysłow — Keres miały czarne piona więcej, Smysłow dysponował jeszcze szeregiem taktycznych gróźb. Długotrwała dogrywka przyniosła ostatecznie zasłużone zwycięstwo Keresowi, który zdołał zlikwidować szanse ataku białych i subtelnie zrealizował swą materialną przewagę.

Po 7-ej rundzie prowadzenie utrzymuje Botwinnik 4 (z 5), na drugie miejsce wysunął się Keres 3½ (z 6) przed Reshewsky'm 3 (z 5), na czwarte miejsce odpadł Smysłow 2½ (z 6), ostatni nadal dr. Euwe 1 (z 6).

Wobec takiego układu 8 runda, partie Botwinnik — Smysłow i Keres — Reshewsky oczekiwana jest ze zrozumiałym napięciem.

Studium wychowania artystycznego dla młodzieży szkolnej i robotniczej

Zarząd Gł. Związku Walki Młodych otwiera 1-go kwietnia 1948 r. dwuletnie Studium Wychowania Artystycznego dla młodzieży szkolnej i robotniczej. Studium mieścić się będzie przy ul. Marszałkowskiej 18, 1-sze piętro.

Zadaniem Studium jest wychowanie przyszłych instruktorów artystycznych zespołów amatorskich, którzy po ukończeniu nauki i odbyciu 3-miesięcznej praktyki mogą przystąpić do pracy w świetlicach na terenie całej Polski, organizując w nich i prowadząc wszelkie formy pracy artystycznej. Absolwenci Studium po zdaniu egzaminów otrzymają świadectwo uprawniające ich do pracy instruktorskiej. Niezależnie od tych zamierzeń celem Studium jest stworzenie pokazowego zespołu Ochotniczego Teatru Młodzieżowego.

Studium obejmuje poszczególne sekcje artystyczne: teatralną, muzyczną, plastyczną i baletową, które będą prowadzone przez wybitnych fachowców. Program obejmuje wykłady teoretyczne i praktyczne. Zajęcia odbywać się będą w godz. popołudniowych od 16 do 21. Nauka jest bezpłatna.

Kandydaci wykazać się muszą świadectwem ukończenia szkoły powszechnej, następnie po konkursowym egzaminie, przeprowadzonym komisyjnie, będą kierowani, zależnie od ich uzdolnień, do poszczególnych sekcji artystycznych

Wpisy przyjmuje oraz bliższych informacji udziela Kancelaria Studium w godzinach od 11-ej do 17-ej, ul. Marszałkowska 18, I p.

Humor zagraniczny



Gdy rolnik się kocha
(„Graphis" Zurich)

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

Ale powstańcy wprowadzili w akcję zaledwie kilka szwadronów i cały ten nagły najazd wypalił się i zgasł jak nieoczekiwany pożar leśny. W czasie trwania całej operacji, Pete przeżył jednak najdziwniejsze, najokropniejsze chwile swego życia.

Zerwał się w nocy z posłania, obudzony strzałami i krzykami. Ludzie na gwałt, po omacku łapali za karabiny i nasadzali na nie bagnety. Obóz, pogrążony w ciemnościach, ogarnęła nieopisana panika. Zewsząd rozlegały się strzały i ludzkie wołania.

Zastanowiło go, że nie poddał się ogólnej panice, że gdy kilkuset ludzi biegało bezradnie na wszystkie strony, szukając schronienia, on stał na zewnątrz swego namiotu, aż trąbka wezwała go do szeregu. Pomaszerował pod dowództwem swego sierżanta w dół ku rzece i pozostał tam na wyznaczonym stanowisku całą noc.

Mógłby nawet być dumny z tego, że nie był gorszym od innych żołnierzem, cóż, kiedy następnego dnia zwaliła go silna gorączka i zarówno jego duma jak pewność siebie zostały pochłonięte przez piekło malarii.

Dwa dni leżał w swym wilgotnym namiocie, trzęsąc się w febrze, błagając o dodatkowy koc. Umarła szybką śmiercią jego młoda i krótkotrwała sława — „gloria", a męskość stawiająca pierwsze kroki zamieniła się prędko w cichy płacz na wpół dorosłego chłopaka.

Wikary, który mu dał do czytania książkę, spędzał dość dużo czasu przy jego posłaniu, namawiając go, by przygotował się do opuszczenia tego świata i przeniesienia się w inny.

Ale gdzież się podziała dawna godność i uległość Peta? Warczał w odpowiedzi jak podrażnione zwierzę. Sierżant usiłował sprowadzić do niego doktora, gdy jednak minęły dwa dni i okazało się, że nie podobna otrzymać na miejscu żadnej pomocy lekarskiej, ułożono go na noszach i zaniesiono do najbliższego, polowego szpitala.

Później, gdy już przyszedł nieco do siebie, miał dwa powody by niezbyt wyraźnie pamiętać to wszystko, co się z nim działo w owym szpitalu.

Po pierwsze: prawie cały czas leżał w ogromnej gorączce, a po drugie: to, co widział w szpitalu, w przerwach pomiędzy atakami febry, było tego rodzaju, że lepiej było nie pamiętać.

Gdy był przytomny i zdawał sobie sprawę z tego, co go otacza, widział jak znoszono na skleconych naprędce polowych noszach żołnierzy w pokrwawionych bandażach, ludzi bez rąk, bez nóg, ludzi wyjących z bólu i płaczących.

Lekarze w brudnych i zalanych krwią fartuchach przypominali farmerów, gdy zarzynano wieprza, a gdy pewnego razu jego sąsiad umarł z powodu krwotoku, krew zalała także jego łóżko i zbroczyła całą pościel. Całą noc leżał ów trup tuż obok niego. Załamało się wtedy coś w nim samym i Pete szlochał, szlochał, jak nigdy przedtem.

Już wolał leżeć w gorączce — przynajmniej wtedy wracał do lasu, gdzie było tak spokojnie, gdzie nad głową kołysały się gałęzie, gdzie raz po raz przemykały podmuchy ciepłego, łagodnego, południowego wiatru i gdzie była ponadto pewna dziewczyna ze złotymi warkoczami, wybrana, jedyna spośród tysiąca. Wszystkie te migotliwe, senne majaczenia układały się w przepiękne kształty.

Po dwóch tygodniach powiedziano mu, że jest zdrów i że ma wrócić do swego pułku.

X

Dla Peta wojna stała się bardziej nieodłącznym warunkiem życia, aniżeli to można było sobie wyobrazić. Wydawało mu się nieraz, że zawsze była wojna, a nad tym, co będzie robił, gdy ona się skończy, niewiele się zastanawiał.

Nie pisał ani razu do domu, bo nie było tam nikogo, kto by się interesował jego losem. On też nigdy nie otrzymał żadnego listu z domu. Więc też gdy nagle wszystko skończyło się, a jego pułk został zdemobilizowany, nie potrafił przejąć się tym, podobnie jak to czyniła większość żołnierzy, płacząc z radości, krzycząc i płacąc fantastyczne pieniądze za kiepskie napoje.

Już po wojnie! Po wojnie! Nie byli wprawdzie w żadnej poważnej bitwie, nie mieli za sobą takich przepraw, jak ta pod Gettysburg, ale mimo wszystko byli żołnierzami, a to zawsze było czymś, o czym warto będzie wspominać.

Ale dla Peta to nie miało żadnego znaczenia. Gdy więc maszerował na Północ, w kierunku Waszyngtonu, milczał, choć dokoła niego w szeregach śpiewano i radowano się.

Nie dlatego milczał, że nie podzielał radości swych towarzyszów broni. Przeżywał tragedię zerwania z jedynym przyjemniejszym okresem życia, jaki mu kiedykolwiek dotąd wypadło przeżyć.

XI

Na farmie wiele zmieniło się — ludzie też byli teraz inni. Wrócił do domu nie dlatego, że gorąco tego pragnął, nie. Wrócił jak zwierzę, które zna tylko jedną kryjówkę.

Wrócił w mundurze, stał pośród swej rodziny jak obcy. Patrzył na swych braci i siostry, jak gdyby ich nigdy przedtem nie widział, na starą, spracowaną kobietę, która była jego matką, na ojca.

Z ojcowskiego groźnego wyglądu, z gniewnego głosu nie zostało ani śladu. Stary Altgeld nie był teraz wyższy od Peta, ani silniejszy od niego. Niemal z szacunkiem przyglądał się teraz synowi, a matka też starała mu się przypodobać. Śmiała się, całowała go. Nawet popłakała się trochę.

O nie, tego syna nie można już zbić lejcami! Widział kawał świata, walczył. Łączy go coś tam z owymi legendarnymi wielkimi wojownikami.

(8) (d. c. n.)